Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Dziś 8 stron

Cena 50 gr

Wydanie A

DZIENNIK ŁÓDZKI

Rok XIII | Łódź, niedziela 28 i poniedziałek 29 kwietnia 1957 roku | Nr 100 (3246)

Egzemplarz obowiązkowy

Pierwszomajowa uchwała

Prezydium NK ZSL

Prezydium Naczelnego Komitetu Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego podjęło uchwałę wzywającą chłopów oraz działaczy i członków stronnictwa do wspólnego z klasą robotniczą godnego uczczenia święta 1 Maja. Uchwała stwierdza w szczególności:

Tegoroczne święto 1 Maja klasa robotnicza, chłopi, cały nasz naród obchodzić będzie pod hasłem walki o jak najszybsze i jak najpełniejsze wcielenie w życie uchwał VIII Plenum KC PZPR, o utrwalenie pokoju między narodami, o międzynarodową solidarność klasy robotniczej i jedność krajów socjalizmu.

Sprawy te są nam jednakowo bliskie. Dlatego też święto 1-majowe jest zarazem naszym świętem.

Uroczystości 1-majowe wykorzystamy do zamanifestowania, że masy chłopskie są za wielkim programem odnowy naszego życia społecznego, za dalszym, zgodnym z naszymi narodowymi warunkami budownictwem ustroju sprawiedliwości społecznej.

Uczestnicząc w obchodach święta 1-majowego, zamanifestujemy naszą przyjaźń i współpracę z klasą robotniczą i jej partią.

Gospodarcze i polityczne wyniki

wizyty delegacji rządu PRL w krajach Azji

przedstawił Sejmowi premier Cyrankiewicz

Nasza polityka zagraniczna, tak samo jak i nasz handel zagraniczny, jak dotąd, wciąż jeszcze nie wykorzystuje w pełni wszystkich możliwości, jakie stwarza rola i gospodarka Polski. Myślę, że w interesie naszego kraju, w interesie pokoju i rozwoju współistnienia leży dalsze zacieśnianie zarówno tradycyjnych więzi, jakie łączą nasz naród z wieloma innymi krajami Europy, jak i zacieśnianie nowych, jakże ważnych dla przyszłości, stosunków przyjaźni z krajami Azji, Azji wczoraj ujarzmionej przez kolonizatorów, dziś częściowo już wolnej, częściowo jeszcze zrywającej więzy kolonializmu, a jutro kontynentu, którego waga moralna, polityczna i gospodarcza wciąż rosnąca będzie przecież jedną z najistotniejszych cech drugiej połowy XX w. Istotny nieformalny merytoryczny powód i sens wizyt w krajach Azji wypływa z tych wspólnych przesłanek, które łączą coraz mocniej Polskę i inne kraje socjalistyczne z wyzwolonymi z jarzma kolonialnego, neutralnymi krajami Azji, a więc w danym wypadku z Indiami, Burmą, Kambodżą i równocześnie z potrzeby dalszego zacieśnienia więzów ideowych i politycznych z krajami budującymi socjalizm w tym odległym rejonie świata, przede wszystkim z Chińską Republiką Ludową, jak również z Wietnamską Republiką Demokratyczną, Koreańską Republiką Ludowo - Demokratyczną i Mongolską Republiką Ludową.

Rzecz jasna, że łączy się to także z rozwojem stosunków gospodarczych z tymi krajami — czemu też poświęciliśmy wiele uwagi — w szczególności z perspektywami rozwinięcia korzystnych dla obu stron stosunków gospodarczych i handlowych.

Podróż ta wynika z nowego układu sił w świecie, z faktu powstania obszernej sfery wspólnych interesów między odległymi od siebie o tysiące kilometrów, przedtem nawet sobie niemal obcymi, nieznanymi krajami. Podróże nasze, podobnie jak podróże czołowych mężów stanu tych krajów do Polski, są logiczną konsekwencją faktu, że kraje, które zrzuciły z siebie pęta kolonialnej niewoli, i pragną zachowania i umocnienia swej niezależności, łączy z krajami budującymi socjalizm, a więc i z Polską — mimo różnic ustrojowych — wspólna wola utrzymania pokoju i dążenie do postępu, choć różnymi drogami i w różnym zasięgu.

Ta nowa, znamienna cecha współczesnego układu stosunków na arenie międzynarodowej powoduje, że narody naszych krajów, mimo różnic historycznych, kulturalnych, społecznych stają się sobie coraz bliższe, coraz żywiej interesują się wzajemnie rozwojem drugiej strony i pragną sobie pomagać.

Jak wiadomo, nasza podróż obejmowała dwa rodzaje krajów: państwa o ustroju odmiennym od naszego: Indie, Burma, Kambodża i państwa socjalistyczne: Chińska Republika Ludowa, Wietnamska Republika Demokratyczna, Koreańska Republika Ludowo-Demokratyczna i Mongolska Republika Ludowa. Ale można powiedzieć, że jest jedna cecha wspólna poza geograficzną, która wiąże wszystkie te kraje, że jest pewne podobieństwo, które na każdym

(Dalszy ciąg na str. 2)

Delegacje związkowców zagranicznych

przybywają na uroczystości pierwszomajowe do Polski

WARSZAWA (PAP). — 27 bm. przybyły do Warszawy na zaproszenie CRZZ pierwsze delegacje związkowców zagranicznych na uroczystości 1-majowe w Polsce. Są to: pięcioosobowa delegacja **związkowców radzieckich**, czteroosobowa związkowców **chińskich** oraz dwuosobowe delegacje związkowców **jugosłowiańskich i rumuńskich.**

Premier Królestwa Afganistanu

przybył z oficjalną wizytą do Polski

WARSZAWA (PAP). — 27 bm. przybył samolotem specjalnym z Pragi do Warszawy z oficjalną wizytą J.K.W. **Mohammed Daud**, premier Królestwa Afganistanu. Premierowi M. Daudowi towarzyszą: **Abdul Haj Aziz** — wiceminister planowania, **Abdul Rahman Pazwak** — dyrektor generalny departamentu politycznego MSZ, **płk Abdul Szukur** — doradca wojskowy oraz **Ahaula Naser Ziaj** — naczelnik wydziału w MSZ.

Wraz z premierem Daudem przybył do Polski **poseł Afganistanu w PRL gen. Mohammed Arif.**

Po wyjściu premiera Mohammed Dauda z samolotu, orkiestra odegrała hymny narodowe Afganistanu i Polski. Premier Daud w towarzystwie premiera Cyrankiewicza przeszedł przed frontem kompanii honorowej WP, która oddała mu honory wojskowe.

J. Cyrankiewicz i Mohammed Daud wygłosili krótkie przemówienia powitalne.

W godzinach popołudniowych premier Królestwa Afganistanu ks. Mohammed Daud złożył wizytę przewodniczącemu Rady Państwa Aleksandrowi Zawadzkiemu i prezesowi Rady Ministrów Józefowi Cyrankiewiczowi.

Carlo Schmid

za nawiązaniem stosunków z Warszawą

BONN (PAP). — W artykule na łamach miesięcznika „Aussenpolitik" deputowany do Bundestagu, socjaldemokrata Carlo Schmid wypowiada się ponownie za nawiązaniem stosunków dyplomatycznych między NRF a Polską. Niemcy zachodnie powinny nawiązać zarówno dyplomatyczne, jak i gospodarcze stosunki z Polską, gdyż leży to w ich interesie.

Nota rządu ZSRR do Niemiec zach.

BONN (PAP). — Ministerstwo Spraw Zagranicznych NRF podało do wiadomości, iż minister spraw zagranicznych ZSRR Gromyko wręczył charge d'affaires NRF w Moskwie notę z prośbą o przekazanie jej jego rządowi.

W nocie tej rząd ZSRR wypowiada się za tym, aby na obszarze Niemiec nie było w ogóle broni atomowej — ani niemieckiej, ani obcej.

Jeśli chodzi o rząd radziecki — stwierdza nota — gotów on jest zawrzeć z rządami mocarstw zachodnich porozumienie gwarantujące, że na terytorium Niemiec nie będzie żadnej broni atomowej.

Nota podkreśla, że nie będzie można mówić poważnie o zjednoczeniu Niemiec, gdy wzdłuż linii dzielącej dziś Niemcy na dwa państwa wzniesiona zostanie w dodatku bariera z broni atomowej.

Zjazd konstytucyjny ZMS

uchwalił deklarację ideowo-polityczną i statut

WARSZAWA (PAP). — 27 bm. — w trzecim, ostatnim dniu Zjazdu Konstytucyjnego Związku Młodzieży Socjalistycznej, po kilkugodzinnym omawianiu projektów, nastąpiło głosowanie, w wyniku którego zjazd uchwalił deklarację ideowo-polityczną oraz statut ZMS.

„Jesteśmy tą częścią młodego pokolenia — czytamy na wstępie deklaracji — która świadomie dąży do wcielenia w życie najpiękniejszego z ludzkich ideałów — socjalizmu". Pierwsza część deklaracji poświęcona jest omówieniu warunków, w jakich młode pokolenie Polski Ludowej przyswajało sobie ideologię socjalizmu.

W drugiej części deklaracja omawia tradycje, do których nawiązuje Związek Młodzieży Socjalistycznej.

Trzecia część deklaracji zawiera program walki ZMS o zbudowanie ustroju socjalistycznego w Polsce. Deklaracja głosi, że ZMS jest organizacją, która ze świadomego i dobrowolnego wyboru uważa się za towarzysza walki PZPR, uznaje jej ideowe i polityczne kierownictwo.

Poświęcimy wszystkie siły umacnianiu i rozszerzaniu socjalistycznych zdobyczy polskiego Października — czytamy następnie. — Interesy i pragnienia narodu, które znalazły najpełniejszy wyraz w uchwałach VIII Plenum KC PZPR, są dla nas najwyższą racją.

W ostatniej części deklaracja stwierdza, że ZMS, jako klasowa, proletariacka organizacja kieruje się w swojej działalności społeczno-politycznej nauką marksizmu-leninizmu.

W myśl przyjętego statutu członkiem ZMS może być każdy obywatel Polski w wieku od lat 17 do 30, który uznaje i czynnie realizuje założenia programowe związku, przestrzega zasad statutu i działa w jednej z grup związkowych. Członek ZMS ma prawo kształtować działalność związku drogą swobodnego wypowiadania swych poglądów i zgłaszania wniosków na zebraniach i w prasie związku, krytykować program działania i metody jego realizacji, krytykować działalność władz i działaczy związku. Mówi się tu również, że członek ZMS ma prawo domagać się od władz organizacji uzasadniania słuszności podejmowanych decyzji.

Podstawową jednostką organizacyjną związku jest tzw. grupa działania, która powstać może w każdym zakładzie pracy, wyższej uczelni lub instytucji, gdzie znajduje się co najmniej 5 członków.

Burzliwymi oklaskami przyjęli ze brani depesze nadesłane do zjazdu przez Komitet Centralny Nowodemokratycznego Związku Młodzieży Chin.

W godzinach wieczornych zjazd przystąpił do wyboru naczelnych władz Związku Młodzieży Socjalistycznej. W głosowaniu tajnym wybrano 85-osobowy Komitet Centralny ZMS, jak również 15-osobowy centralny sąd koleżeński i 17-osobową komisję rewizyjną.

Nasz sprawozdawca parlamentarny donosi:

Blaski i cienie naszej gospodarki

w ogniu dyskusji sejmowej

Dziś zakończenie debaty

Czwarty dzień trwa już w Sejmie debata nad planem i budżetem. Zabierało już w niej głos ponad siedemdziesięciu mówców. W większości przemówień wyczuwa się głęboki oddech i szeroką perspektywę spojrzenia, która cechować winna ludzi odpowiedzialnych nie tylko za własne opłotki ale za losy całego kraju.

Jest rzeczą ze wszech miar pocieszającą, że dyskusja gospodarcza toczy się w tonie poważnej fachowości, świadczącej o tym, że zabierający głos w dyskusji znają dobrze poruszane przez siebie zagadnienia. Polemiki te dotyczą głównie zagadnień bardziej teoretycznych niż o bezpośrednim znaczeniu praktycznym. Tak winno chyba być. Nie chcemy bowiem, by Sejm, tak jak to niegdyś bywało, zajmował się debata nad tym czy ważniejsza jest budowa odcinka drogi w gromadzie Biłgoraj czy Kluczniki. To winno być wyłącznie przedmiotem troski odpowiedniego resortu i miejscowego samorządu. Od Sejmu chcemy inspiracji i ogólnej koncepcji jak najwłaściwszego wykorzystania dochodu narodowego. Wszystko wskazuje na to, że w tym właśnie kierunku zmierza debata.

W dniu wczorajszym można już było zaobserwować pewien spadek dynamiki dyskusji, choć niewątpliwie przemówienia niektórych posłów naświetliły wymagające usprawnienia odcinki pracy szeregu resortów, szczególnie Min. Zdrowia. Tak się bowiem złożyło, że większość przemawiających stanowili posłowie stojący blisko tych zagadnień. Obecna debata ma bowiem, jakby swoje „tematyczne dni". W pierwszym dniu dominowało rolnictwo, w drugim sprawy administracji i przemysłu, w trzecim oświata i rolnictwo, wczoraj służba zdrowia. Niemniej jednak jednym z ciekawszych wczoraj był głos posła Juzkowa, który próbował replikować na zarzuty stawiane gospodarstwom PGR. Pos. Juzkow widzi poważne niedomagania pracy PGR w dużej fluktuacji kierowniczych kadr tych gospodarstw oraz w zbyt procentowo małej ich fachowości. Bywają bowiem dość często jeszcze wypadki — powiedział poseł — iż dyrektorami i kierownikami PGR są masarze, fryzjerzy i... warszawscy sprzedawcy lodów. Mówca wezwał krytykujących, by zamiast wskazywać na złą gospodarkę PGR sami zgłosili się tam do pracy i naprawiali ją na miejscu. Ten wniosek mówcy budzi oczywiste zastrzeżenia i choć nie tylko on jeden tak stawia zagadnienie, nie można zgodzić się z tym, by każdy krytykujący miał zaraz zakasywać rękawy i osobiście brać się do dzieła. Zresztą każda rzetelna krytyka jest już pewną formą naprawy.

(Dalszy ciąg na str. 2)

Kometa Arenda-Rollanda

ma dwa ogony

Astronomowie z Mount Hamilton (Kalifornia — USA) oświadczyli ostatnio, że nowa kometa Arenda-Rollanda posiada 2 ogony. Jeden ogon, jak zwykle, jest zwrócony od komety w kierunku słońca, drugi zaś ciągnie się za kometą w kierunku przeciwnym do pierwszego. Długość głównego ogona komety wynosi 25—30 milionów mil, a drugiego prawdopodobnie 10 milionów mil.

LAJKUKUROLINKA
SŁOWNICZEK WYŚCIGU
SÓL NA OGONIE
ZWIERZĘTA O MIŁOŚCI
JEGO ŻONA I ON
oraz 72 ZŁOŚLIWOŚCI
WIELKIE ZGADYWANIE KOLARSKIE
z 40 NAGRODAMI
w nowej
„KARUZELI"
16 STRON 1 ZŁ
W KIOSKACH „RUCHU"

Rakietowe rekordy

WASZYNGTON (PAP). — Jak podaje Agencja Associated Press, amerykański pocisk doświadczalny „X-17" osiągnął w czasie prób przeprowadzanych w bazie Patrick na Florydzie szybkość około 14.800 km-godz. Jest to największa prędkość jaką osiągnęły dotąd amerykańskie pociski doświadczalne. Poprzedni rekord wynosił 12.800 km-godz. i należał do 5-członowej rakiety eksperymentalnej, którą wypuszczono na wyspę Wallopa.

„X-17", który jest pociskiem 3-członowym, osiągnął w czasie jednego z lotów wysokość 960 km nad ziemią.

12 sesja Europejskiej Komisji Gospodarczej ONZ

Analiza sytuacji gospodarczej Europy, analiza projektów zmierzających do współpracy ekonomicznej wszystkich krajów europejskich, przestudiowanie sprawy rozwoju kontaktów między państwami wschodniej i zachodniej Europy, opracowanie programu prac Europejskiej Komisji Gospodarczej ONZ (ECE) na najbliższy rok — oto zasadnicze zagadnienia figurujące na porządku dziennym XII sesji ECE, która rozpocznie się 29 bm. w Genewie. Sesja ta, w której udział wezmą przedstawiciele 29 krajów, przypada w dziesiątą rocznicę powstania ECE. Obrady potrwają około dwóch tygodni. W czasie obrad obecny będzie sekretarz generalny ONZ Hammarskjoeld.

Na wniosek ZSRR na porządek dzienny sesji wniesiono również punkt zatytułowany: „Propozycje Związku Radzieckiego dotyczące szybszego rozwoju współpracy między państwami europejskimi, zawarte w deklaracji radzieckiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych z dnia 16.3 1957 r.".

27 bm. udała się do Genewy na XII sesję Europejskiej Komisji Gospodarczej ONZ delegacja polska z przewodniczącym Rady Ekonomicznej prof. Oskarem Lange na czele.

Wielki sukces Narodowego Teatru Słoweńskiego z Lublany

Publiczność łódzka gorąco oklaskiwała „Nauczyciela Jermana"

Sztuka Ivana Cankara „Nauczyciel Jerman" („Hlapci") — w świetnym wykonaniu zespołu Narodowego Teatru Słoweńskiego w Lublanie — **uznana została na festiwalu paryskim jako jedna z trzech najlepszych.**

Ocena ta określa klasę widowiska, a grzmoty oklasków, jakie wczoraj wieczorem raz wraz rozlegały się w Teatrze Powszechnym, w którym gościmy właśnie słoweńskich artystów, były dowodem, że **publiczność łódzka solidaryzuje się w pełni ze stanowiskiem jury paryskiego festiwalu.**

Cieszymy się szczerze, że dane nam było zobaczyć tę interesującą sztukę i niemniej ciekawą jej interpretację!

Ivan Cankar jest najwybitniejszym dramaturgiem słoweńskim, a „Nauczyciel Jerman" jego największym osiągnięciem. Wartość zaś tej sztuki polega na harmonijnym zestawieniu walorów artystycznych i etycznych.

Cankar (1876—1918) — świetny dramaturg i psycholog — wiąże umiejętnie konflikty dramatyczne, rozładowujące się wśród ostrych spięć. Porusza przy tym szereg ważkich, a nieprzemijających problemów, pokazanych na niewielkim odcinku dziejów swojej ojczystej Słowenii w trakcie ostrych walk dwóch ścierających się ideologii i partii. Tak więc **sztuka jego ma równocześnie charakter i narodowy i ogólnoludzki.** Całość jej zaś rozjaśnia ciepło prawdziwego humanizmu.

Cankar jako humanista walczy odważnie o sprawiedliwość, wolność i godność człowieka. Nie robi jednak tego w sposób zaciekły, bezpardonowy. Jest rycerski dla swoich przeciwników. Nawet ci, których zwalcza, mają w jego sztuce cechy bardzo ludzkie. I dlatego „Nauczyciel Jerman" jest bardzo prawdziwy, a jako taki trafia do widza.

Akcja sztuki rozgrywa się w przeszłości, ale główny jej wydźwięk to **afirmacja prawego człowieka**, który — wierny swoim przekonaniom politycznym — nie daje się załamać i w imię prawdy znosi po bohatersku wszystkie związane z tym represje. Czyż więc moment ten nie nasuwa pewnych refleksji aktualnych i dzisiaj?

„Nauczyciela Jermana" widzieliśmy w reżyserii Slavko Jana, dyrektora teatru lublańskiego. Aczkolwiek w zespole

(Dalszy ciąg na str. 2)

O „Wielkim Niewolniku"

czytaj dziś na str. 3

Narada pracowników wojskowego wymiaru sprawiedliwości

WARSZAWA (PAP). — 27 bm. w godzinach wieczornych zakończyła się w Warszawie dwudniowa narada partyjno-służbowa pracowników wojskowego wymiaru sprawiedliwości. Obradom przewodniczył wiceminister obrony narodowej, szef Głównego Zarządu Politycznego — gen. Janusz Zarzycki. W naradzie wzięli również udział wiceminister obrony narodowej, szef sztabu generalnego — gen. Jerzy Bordziłowski oraz wiceminister sprawiedliwości Stanisław Walczak.

Referat o pracy sądownictwa wojskowego w ubiegłych latach oraz o obecnej działalności wojskowego wymiaru sprawiedliwości wygłosił płk. Jan Mitek — prezes Najwyższego Sądu Wojskowego. M. in. referent wskazał na celowość usamodzielnienia sądów wojskowych i zapewnienia im pełnej niezawisłości w orzecznictwie. Naczelny prokurator wojskowy, płk. Marian Ryba, zapoznał zebranych z dotychczasowym przebiegiem prac rehabilitacyjnych przeprowadzanych przez wojskowy wymiar sprawiedliwości.

W dyskusji większość mówców wskazywała na konieczność wyciągnięcia właściwych wniosków z działalności sądów wojskowych w minionym okresie. W czasie dyskusji wystąpił m. in. zastępca prokuratora generalnego PRL — Jan Wasilewski, który jest przewodniczącym specjalnej komisji, powołanej w ubiegłym roku dla ustalenia osób winnych w minionym okresie łamania praworządności w wojskowym aparacie wymiaru sprawiedliwości. Jan Wasilewski zakomunikował m. in., że prace tej komisji dobiegają już końca.

Przemówienie premiera Cyrankiewicza

na plenum Sejmu w dniu 27 kwietnia br.

(Dokończenie ze str. 1)

kroku rzucało nam się w oczy: oto narody tych krajów wszystkie do niedawna uginały się pod jarzmem kolonialnego lub półkolonialnego ucisku. Wszystkie otrzymały w spuściźnie po imperializmie ogromne zacofanie. Wszystkie choć różnymi drogami walczą o likwidację tego zacofania. Wszystkie zainteresowane są w pokojowym rozwoju stosunków pomiędzy narodami.

Dlatego czerwoną linią przez wszystkie wspólne oświadczenia podpisywane z okazji naszych wizyt i naszych rozmów w stolicach tych krajów przewija się zdecydowana wola walki o zachowanie pokoju, przeciwstawiania się polityce wojennych bloków i zbrojeń, umiłowania dla pięciu zasad pokojowego współistnienia, zasad które narodziły się w Azji, ale są własnością wszystkich krajów pragnących pokoju i pokojowej współpracy, są nie tylko umiłowaniem tych zasad, ale i chęcią ich realizacji w praktycznej polityce.

W dalszym ciągu przemówienia premier Cyrankiewicz omawia przebieg wizyt w poszczególnych krajach, które delegacja rządu PRL odwiedziła.

Premier zatrzymał się dłużej nad pobytem delegacji w Indiach i o wynikach wizyty w tym kraju powiedział:

Rozmowy te oraz wspólne oświadczenie polsko-indyjskie raz jeszcze podkreśliły przeświadczenie obu rządów o konieczności prowadzenia aktywnej polityki pokoju, polityki pokojowego regulowania wszystkich spornych problemów zgodnie z zasadami Karty Narodów Zjednoczonych.

Następnie premier Cyrankiewicz omówił wizytę w Chinach.

W czasie pobytu w Pekinie delegacja polska przyjęta została przez przewodniczącego Chińskiej Republiki Ludowej tow. Mao Tse-tunga, któremu wręczyła list od tow. Aleksandra Zawadzkiego. Rozmowa z tow. Mao. jego przyjazny stosunek do Polski, do naszych przemian, jego wielka troska o jak najlepszy rozwój socjalizmu we wszystkich krajach. o jak najlepszą solidarność rodziny państw socjalistycznych, pozostawiły na nas niezatarte wrażenie.

Cieszymy się bardzo, że będziemy mieli możność gościć tow. Mao Tse-tunga w Polsce.

Rząd ChRL ponownie stwierdził, że istniejąca zachodnia granica Polski na Odrze i Nysie jest nienaruszalną granicą pokoju.

Obie strony wypowiedziały się przeciw polityce bloków militarnych w Europie, na Bliskim, Środkowym i Dalekim Wschodzie, za utworzeniem systemów zbiorowego bezpieczeństwa w Europie i w Azji, za rozbrojeniem i zakazem broni masowego zniszczenia, za przerwaniem eksperymentów z tą bronią.

Delegacje obu krajów wyraziły przekonanie, że — cytując wspólne oświadczenie — „należy dokładać ciągłych starań w celu osiągnięcia ogólnego zbliżenia między krajami — niezależnie od ich systemów politycznych, społecznych i ekonomicznych. Mimo faktu, że siły imperialistyczne usiłują wracać do zimnej wojny — pokojowe współistnienie między krajami o różnych systemach odpowiada interesom ludzkości".

Dokonując podsumowania wyników podróży. prem. Cyrankiewicz stwierdził:

Wnioskiem najbardziej ogólnym jest stwierdzenie, że polska gospodarka posiada w licznych krajach Azji wdzięczne i obszerne pole dla rozwoju swojej działalności handlowej, zwłaszcza w kierunku szerokiej współpracy technicznej, dostawy maszyn i urządzeń, budowy i rozbudowy całych zakładów produkcyjnych, współpracy w dziedzinie rozwoju żeglugi i budowy portów morskich, przeprowadzania badań geologicznych, budowy i organizacji kopalń. Możliwości te dotychczas zostały wykorzystane w znikomym stopniu i od naszej sprawności organizacyjnej, energii i pracowitości będzie zależał przyszły rozwój wzajemnych stosunków, niewątpliwie pożyteczny i pożądany dla obu stron.

Prawidłowa organizacja pozyskiwania i transportu licznych i bardzo cennych dla gospodarki polskiej surowców na rynkach państw azjatyckich — to drugie ważne zadanie. Obserwacje nasze utwierdziły nas w przekonaniu, iż nie wszystkie polskie placówki gospodarcze na rozległych terenach Azji odpowiadają swoim zadaniom pod względem organizacji, metod pracy i rozmieszczenia w terenie. Wszystkie te niedociągnięcia lub dostrzeżone błędy będą oddzielnie, w miarę możności usuwane.

Podsumowując znaczenie i wyniki podróży polskiej delegacji rządowej do krajów Azji pragnę podkreślić cztery momenty:

1. Wizyty te w moim przekonaniu zbliżyły Polskę do krajów Azji, spopularyzowały i umocniły naszą pozycję w tym rejonie i tym samym w świecie. Były wyrazem aktywności naszej pokojowej polityki zagranicznej. toteż można powiedzieć, że jest to wkład, który powinien przynosić owoce przez długie lata w bliskiej i dalszej perspektywie — jeżeli będziemy sprawy pilnować.

2. Wizyty delegacji polskiej w krajach południowo-wschodniej Azji stanowiły poparcie dla pokojowej, neutralnej polityki tych krajów, polityki odrzucającej koncepcję imperialistycznych bloków militarnych i montowania baz wojennych i przez to przysłużyły się sprawie pokoju, który jak wiadomo, jest niepodzielny. Wzmocniły więc również sprawę naszego wspólnego bezpieczeństwa.

3. Wizyty nasze w socjalistycznych krajach Azji przyczyniły się do dalszego lepszego wzajemnego zrozumienia, do umocnienia jedności wielkiej rodziny państw socjalistycznych w oparciu o leninowskie zasady proletariackiego internacjonalizmu, równości, wzajemnego poszanowania i nieingerencji w wewnętrzne sprawy. W ten sposób przyczyniły się one do umocnienia tych zasad w stosunkach między państwami socjalistycznymi, a tym samym do umocnienia zwartości, siły i wzrostu prestiżu wielkiego obozu państw socjalistycznych.

4. Wizyty nasze powinny pozwolić rozszerzyć z korzyścią wzajemne stosunki gospodarcze z tymi krajami, co dla współczesnej ekonomiki polskiej i dla kierunków rozwoju polskiego eksportu, a także dla importu potrzebnych nam towarów ma poważne znaczenie.

Jordania w kleszczach stanu wojennego

Masowe areszty wśród przeciwników króla

PARYŻ (PAP). Decyzja rządu jordańskiego w sprawie mianowania gubernatorów wojskowych w poszczególnych dystryktach, na które dzieli się Jordania, komentowana jest przez obserwatorów politycznych w Ammanie jako dalszy krok zmierzający do wzmocnienia władzy wojskowej króla Hussei na.

Nowy rząd jordański obradował dnia 27 bm. pod przewodnictwem premiera Ibrahima Hashema. Korespondenci agencji zachodnich dowiadują się, iż zapadły decyzje w sprawie utworzenia sądów wojskowych.

Radio kairskie podaje, iż gabinet egipski obraduje pod przewodnictwem prezydenta Nassera nad „rozwojem wewnętrznej sytuacji w kraju oraz polityką zagraniczną Egiptu". Radio zapowiedziało jednocześnie, że po rozmowach z królem Saudem prezydent Syrii Szukri Kuatli powróci do Kairu, gdzie odbędzie drugie z kolei w ciągu ostatnich 48 godzin spotkanie z prezydentem Nasserem.

* * *

Według wiadomości ze źródeł kairskich, delegacje Egiptu, Syrii i Arabii Saudyjskiej udadzą się wkrótce do Ammanu, gdzie spotkają się z królem Husseinem.

KAIR (PAP). — Charakteryzując sytuację w Jordanii bliskowschodnia agencja prasowa MEN podaje, że kraj ten zamieniony został w obóz wojskowy „izolowany od świata zewnętrznego". W dalszym ciągu obowiązuje godzina policyjna. Wszelka komunikacja i łączność między miastami Jordanii jest przerwana. Mieszkańcom Jordanii nie wolno zmieniać obecnie miejsca pobytu bez uprzedniego pozwolenia ministra obrony i gubernatora wojskowego.

Stolica Jordanii wygląda jak wymarłe miasto. Pustymi ulicami krążą patrole wojskowe. Czołgi i samochody pancerne rozmieszczone zostały w kluczowych punktach miasta.

Agencja MEN podała w sobotę, że w ramach masowej „akcji oczyszczającej", przeprowadzanej przez nowy rząd jordański, aresztowano — jak dotychczas — około 960 osób. Znajdują się wśród nich m. in. — jak podaje agencja — b. premier Nabulsi, b. minister obrony Abdul Halim Nimr, przywódca tzw. frontu narodowego Szukeir oraz wielu polityków opozycji. „Wielu wyższych oficerów jordańskich zagrożonych aresztem — pisze MEN — zbiegło z kraju do ościennych państw arabskich. Inni ukrywają się w Jordanii".

Sukces gości jugosłowiańskich

(Dokończenie ze str. 1)

znajduje się kilka talentów pierwszej klasy, widowisko nie stało się paradą gwiazdorów. Zespołowa gra bardzo wyrównana i każda postać z gromady tych, które przewijają się przez scenę, ma swój charakter i styl.

Celem uwypuklenia pewnych sytuacji, czy zaostrzenia pointy, reżyser nie ucieka się do demagogicznych chwytów, ani do zewnętrznych środków. **Zamiast na efekt, idzie raczej na pogłębienie tekstu.**

Sztuka w pierwszej swojej części jest jak gdyby satyrą, w drugiej tragedią. Umiejętnie oddał to reżyser. Zgodnie z intencjami autora nie używa też wyłącznie dwóch barw — czarnej i białej. Wyraża się to w jego stosunku do postaci negatywnych, których nie ośmiesza przez niepotrzebne skarykaturowanie: mam tu przede wszystkim na myśli zasadniczą postać księdza.

Stane Sever, kreujący tytułową rolę, należy bezsprzecznie do czołowych artystów nie tylko słoweńskich. Jest to aktor na miarę europejską.

Jako Jerman — człowiek z gruntu prawy, bezkompromisowy i nie chcący ugiąć się pod presją — nie jest monolitem czy posągiem ze spiżu, ale bardzo ludzki w swoich troskach i chwilowych załamaniach. Gra Severa — przeważnie raczej kameralna — była bardzo sugestywna przez swoje pogłębienie, a przede wszystkim wielką bezpośredniość.

Ksiądz, przeciwnik polityczny Jermana, w ujęciu Maksa Furiana jest chłodny, zdecydowany, energiczny. Dzięki interpretacji artysty wyczuwa się w nim jednak serce człowieka wierzącego w prawdę swoich przekonań, ale bynajmniej nie fanatyka. Dlatego też wiarygodnie brzmią w jego ustach słowa, z którymi zwraca się do przeciwnika: „Ja na waszym miejscu postąpiłbym tak samo!"

Lojzka — to dziewczyna bardzo dyskretna, bardzo kobieca i miękka, ale mimo tego znajdzie w sobie tyle mocy, ażeby w najkrytyczniejszym momencie stanąć przy boku Jermana. Taką stworzyła ją wizja Cankara, tak też ujęła ją **Ancka Levarjeva.**

Szczerze wzruszyła nas **Mira Danilova** jako matka Jermana. Krwiste, świetne w typie, logiczne w swoim działaniu postacie, które stworzyli **Pavle Kovic** (Komar), **Lojze Potokar** (Hvastja), **Janes Cezar** (Kalander) i inni uświetniły całość widowiska.

Dekoracje realistyczne, nieco stylizowane. Przez całe 5 aktów dominowały nad nimi — jako symbol — wieże kościoła.

Język słoweński różni się znacznie od polskiego. Było więc trochę ryzykowne sztukę opartą raczej na dialogu niż na akcji zaprezentować publiczności polskiej. Jednakże dzięki plastycznej i sugestywnej grze całego zespołu widownia z zapartym tchem — wzruszona i przejęta — śledziła tok akcji.

Finał spektaktlu zmienił się w spontaniczną manifestację na rzecz przyjaźni polsko-jugosłowiańskiej. Było całe mnóstwo kwiatów, wiele szczerych i gorących przemówień, no i tradycyjne „sto lat, niech żyją nam", które zakończyło to naprawdę piękne przedstawienie.

Mieczysław Jagoszewski

Dziś zakończenie debaty

(Dokończenie ze str. 1)

Wróćmy jednak do wczorajszego dnia. Centralnym jego punktem było spodziewane już od rana sprawozdanie premiera J. Cyrankiewicza z podróży delegacji rządowej do krajów południowej i wschodniej Azji. Wraz z wejściem premiera na trybunę ożywił się znacznie senny nastrój sali. (Senność ta jest o tyle wybaczalna, iż jak wiadomo debaty ciągną się codziennie od 9 rano do 11 wieczór). Wypełniła się szczelnie loża prasowa a również położona naprzeciw loża dyplomatyczna. Przemówienie premiera nie zawierało żadnych rewelacji politycznych, jak tego się niektórzy spodziewali. Było ono za to rzeczową próbą wskazania na poważne znaczenie międzynarodowe tej podróży oraz na wyraźne korzyści polityczne, kulturalne i gospodarcze, jakie może ona przynieść w swym efekcie. Oczywiście nie są to sprawy, które można ująć w cyfrach, tak jak to jest np. możliwe przy wyjazdach drużyn sportowych — powiedział obrazowo premier. — W tamtym wypadku wynik spotkania świadczy o osiągniętym zwycięstwie lub... niezasłużonej klęsce. Podróż zaś naszej delegacji można by tylko mierzyć popularyzacją naszego kraju wśród narodów Azji oraz szczerą sympatią i uczuciami serdeczności jakimi poprzez nas delegację obdarzano społeczeństwo polskie.

Po przemówieniu premiera podjęta została nadal debata budżetowa. Trwać ona miała do późnych godzin wieczornych względnie będzie podjęta jeszcze dziś przed południem. Potem spodziewać się należy przerwy w plenarnych posiedzeniach prawdopodobnie do 10 maja br.

Z. J. KOZŁOWICZ

* * *

Ostatnim mówcą 27 bm. był minister finansów Tadeusz Dietrich, który udzielił wyjaśnień na poruszone przez posłów w dyskusji sprawy dotyczące głównie gospodarki lokalnej oraz systemu budżetowego.

Po przemówieniu ministra Dietricha marszałek Sejmu, Czesław Wycech, ogłosił przerwę w obradach do 28 bm., godz. 10 rano.

W sobotę, 27 bm., przemawiało 17 posłów. Łącznie dotychczas w dyskusji nad planem i budżetem na rok bieżący oraz nad sprawozdaniem Rady Ministrów z wykonania budżetu państwa za 1955 r. zabierało głos ok. 80 posłów. Dyskusja kontynuowana będzie w niedzielę, 28. bm. (PAP).

Milicjant-włamywacz

skazany na 7 lat więzienia

Przed Sądem Wojewódzkim dla woj. warszawskiego toczył się proces przeciwko b. funkcjonariuszowi Komendy Powiatowej MO w Mławie — Franciszkowi Śmigielskiemu, oskarżonemu m. in. o współudział we włamaniu do sklepu komisowego w Mławie.

W październiku ub. roku Franciszek Śmigielski wspólnie z nieznanymi sprawcami dokonał włamania do sklepu komisowego, z którego zrabowano biżuterię, futra i zegarki na łączną sumę ponad 54 tys. zł oraz kilkanaście tysięcy zł gotówką. Prowadzone początkowo w tej sprawie śledztwo nie dało żadnych rezultatów, gdyż jak się okazało, inicjator tego włamania — Franciszek Śmigielski, dyżurujący tej nocy w komendzie MO, własnoręcznie sporządził protokół o tym wypadku. Na ślad włamania naprowadziła dopiero wykopana w pobliżu mieszkania oskarżonego skrzynka z kosztownościami pochodzącymi z rabunku sklepu. Śmigielski odpowiadał również przed sądem za dokonaną uprzednio kradzież motocykla i nielegalne przechowywanie amunicji.

Wyrokiem Sądu Franciszek Śmigielski skazany został na łączną karę 7 lat więzienia.

Komunikat ZMS

Sekretariat Komitetu Łódzkiego Związku Młodzieży Socjalistycznej organizuje naradę wszystkich sekretarzy grup ZMS poświęconą omówieniu przygotowań do obchodu 1 Maja. Narada odbędzie się w dniu 29 bm., o godz. 10, w lokalu Komitetu Łódzkiego ZMS przy ul. Piotrkowskiej 262. Obecność wszystkich sekretarzy grup ZMS obowiązkowa.

O czym mówią w kuluarach

Najpilniejszym słuchaczem debaty sejmowej jest niewątpliwie minister finansów, Dietrich. Nie opuszcza on ani na chwilę sali posiedzeń i skrzętnie notuje bardziej interesujące fragmenty przemówień posłów. Na pewno myśli on sobie przy tym: „Ach, gdyby te złote myśli zechciały zmienić się w złotówki". (Lojalnie stwierdzam, że ten kalambur pożyczyłem od sprawozdawcy „Życia Warszawy").

* * *

Sprawa prasy co pewien czas bywa podnoszona z trybuny sejmowej. Niektórzy posłowie (pos. Drobner) wytykali istniejący w niektórych pismach przerost etatów, inni zbyt słabe informowanie społeczeństwa o pracach posłów w komisjach, co stanowi obecnie większą część ich działalności parlamentarnej. Poseł Lutyk np. dopatrywał się tego stanu rzeczy w fakcie, iż prasa nie jest dopuszczona na posiedzenia komisji.

* * *

W obecnej debacie troje posłów łódzkich zabierało głos. Byli to pos. pos. Tatarkówna, Bierzanek i Ajnenkiel. Wszystkie trzy przemówienia odznaczały się doskonałym opracowaniem tematów i dobrą formą oratorską. Nic też dziwnego, że wszyscy oni zbierali gratulacje za wyróżniające się wystąpienia.

Z. J. KOZ.

Jaką ma przyszłość dom z plastiku

W Stanach Zjednoczonych wybudowany został przez inż. Franka Lloyda Wrightsa dom mieszkalny z plastiku o wyglądzie podwójnej bańki mydlanej, nazwany przez konstruktora „domem powietrznym".

Dom skonstruowany jest z 2 kul o średnicy 11,5 m i 7,25 m połączonych krótkim korytarzem. Wnętrze kul składa się z 3 luksusowych pokoi, kuchni i łazienki. Nie posiada on okien i ma jedynie jedną parę drzwi. Urządzenia klimatyzacyjne pozwalają na wymianę powietrza i utrzymywanie pomieszczeń w dowolnej temperaturze. Jeszcze jedną z jego zalet jest to, że można go przewozić w charakterze przyczepki do samochodu.

Drugi 10-tysięcznik rozpoczął pierwszy rejs

GDYNIA (PAP). — Wyszedł z portu gdyńskiego w swój pierwszy rejs drugi polski dziesięciotysięcznik „Bolesław Bierut". Statek obsługiwać będzie linię dalekowschodnią.

Wzdłuż i wszerz kraju

Białostockie Zakłady Spożywcze Przemysłu Terenowego nr 1 wyrabiają marmoladę, soki owocowe, dżemy, powidła. Produkcja tych smakołyków w latach 1955—56 przyniosła „tylko"... 8 milionów zł straty. Bagatelka... Ale nie martwmy się. Na rok 1957 zaplanowane straty mają już wynieść „zaledwie"... 3 miliony zł.

* * *

Ob. Stanisława Socha przygoniła na spęd bydła w Łar. cucie (woj. rzeszowskie) krowę, którą klasyfikator zaliczył do klasy 5, czyli ocenił ją (krowę naturalnie) na kilkaset złotych. Ob. Socha nie chciała krowy tak tanio sprzedać. Z kłopotu wybawił ją ob. Teofil Rajzer, który kupił krowę za 2.100 zł.

Lecz cóż się dzieje dalej?

Ten sam klasyfikator, tę samą krowę, na tej samej wadze, zalicza do klasy 2 i ob. Rajzer pobiera za nią ponad 4 tys. zł. MO przyłapuje spekulanta Rajzera, sprawę kieruje do prokuratora. Ale klasyfikator pozostał „na posterunku".

* * *

Skończą się kłopoty tzw. „dzikich" kajakarzy zwłaszcza natury.. prowiantowej: na przepięknych Jeziorach Mazurskich pokażą się w tym roku... pływające sklepy, w których lekko się kołysząc na chybotliwej łodzi, będzie można kupić chleb, czekoladę, masło, wędlinę. „Dziki" kajakarz będzie w tym roku miał prawo zjeść obiad oraz przespać się w stanicach, które dotychczas przeznaczone były tylko dla wczasowiczów.

Lotnisko na Biegunie

Inżynierowie i technicy amerykańscy rozpoczęli budowę lotniska zaledwie o 160 km od Bieguna Północnego. Lotnisko, którego długość wyniesie półtora kilometra, mieścić się będzie na wyspie Fletchera — olbrzymiej krze lodowej pływającej na wodach Oceanu Lodowatego - Północnego. Zadanie ekipy techników polega na zrównaniu pełnego wypiętrzeń i załomów terenu przyszłego lotniska.

Ekipa posługuje się nową i oryginalną metodą: niwelowaną powierzchnię zakrywa się nieprzemakalnym płótnem, a następnie pompuje się pod nią gorące powietrze. Lód topnieje, a potem zamarza w gładką jak stół taflę. Pierwsze samoloty wylądują na nowym lotnisku już w przyszłym miesiącu.

Towary eksportowe

— na rynek wewnętrzny

35 milionów metrów tkanin bawełnianych i kilka milionów metrów tkanin wełnianych, jedwabnych oraz lnianych, przewidzianych uprzednio na eksport, łącznej wartości około 100 mln rubli, przekazuje w br. Centrala Importowo - Eksportowa Przemysłu Włókienniczego „CETEBE" na rynek wewnętrzny. Wycofanie z eksportu tych wyrobów spowodowane zostało potrzebą poprawy zaopatrzenia rynku w wysoko gatunkowe tkaniny.

Niezależnie od tego o 150 procent w porównaniu z r. ub. wzrośnie w bieżącym roku zaopatrzenie społeczeństwa w wysokiej jakości wyroby importowane. Wśród towarów tych znajdują się duże ilości tkanin nylonowych, w tym również tzw. gofrowanych, pięknej bielizny perlonowej, włóczki wełnianej, rękawiczek perlonowych, jedwabi naturalnych z NRD, Włoch, Anglii, Francji, Belgii, NRF, Holandii, Chin i innych krajów. Łączna wartość tych artykułów wynosi ok. 100 mln rubli, podczas gdy w roku ub. tego rodzaju artykułów sprowadzaliśmy tylko za 40 mln rubli.

Coś dla amatorów automobilizmu

(z dolarami lub funtami)

Już wkrótce wszyscy obywatele, posiadający dolary względnie funty szterlingi, będą mogli kupić w „Baltonie" najnowsze typy samochodów niektórych firm zachodnich.

Prawdopodobnie w ciągu najbliższych dwóch tygodni nadejdzie do „Baltony" pierwsza partia samochodów następujących marek: Opel-Record, Ford-Consul, Chevrolet i Mercedes.

Wozy te nie pochodzą z cmentarzysk samochodowych, aczkolwiek będą już lekko używane. „Baltona" nabywać je będzie z gwarancją.

Ceny — w granicach 600—1.200 dolarów. Jeśli weźmiemy pod uwagę, że obecnie, po zniesieniu ograniczeń benzynowych, na cmentarzyskach w Antwerpii najtańszy samochód kosztuje 400—500 dolarów, jeśli do tego doliczymy ok. 170 dolarów za fracht oraz opłaty celne, to na pewno będzie się opłacać kupno niemal nowego wozu z gwarancją.

Odpadnie również problem części. „Baltona" zamierza bowiem sprowadzać samochody najwyżej z 5—6 firm i obiecuje w przyszłości dostarczać również części.

Nabywców nie czekają męczące formalności. Trzeba tylko wpłacić odpowiednią sumę w wymienionej już walucie na konto banku PKO i... samochód do odebrania.

(API)

Roztańczony i rozśpiewany „Śląsk" wystąpi w Łodzi

Założeniem organizatorów tegorocznych „Dni Oświaty, Książki i Prasy" (które jak wiadomo zaczynają się 3 maja), jest, ażeby urządzane w tym czasie imprezy były nie tylko celowe, a więc propagujące czytelnictwo i kulturę, ale również i atrakcyjne.

Zdaje się, że jedną z barwniejszych atrakcji tych „Dni" będą występy rywalizującego z „Mazowszem" znanego zespołu „Śląsk".

Bliższe szczegóły podamy niebawem. W tej chwili możemy zakomunikować tylko, że zespół „Śląsk" występować będzie w Łodzi (w Wimie) w dniach od 6 do 9 maja.

A.

Panorama

DODATEK NIEDZIELNY „DZIENNIKA ŁODZKIEGO"

Łódź, dnia 28 kwietnia 1957 r. Nr 16 (179)

WODNY RYNEK

Na Wodnym Rynku nie ma już, jak przed laty, kamiennego bruku, ale przecież nie szata zewnętrzna Rynku stanowi o jego historii. Prostokąt placu wyłożonego kocimi łbami związał się nierozerwalnie z przeszłością walk łódzkich robotników, gdyby zaś wsłuchać się w czas, który odszedł — usłyszałbyś z pewnością wiele:

...tupot nóg tysięcy robotników rozpędzanych przez granatową policję,

...okrzyki protestu przeciwko władzy, która ciemiężyła i prześladowała...

...zawołania triumfu na wiecach wieszczących wielkie wydarzenia w życiu robotniczej ludności...

* * *

Któż z łodzian nie pamięta Wodnego Rynku — miejsca, które przejdzie do wspomnień potomności i historii walk i zwycięstw łódzkiego proletariatu? Robotnicza młodzież chodziła na Wodny Rynek co najmniej raz na tydzień. Tutaj znajdowało się przecież najtańsze w Łodzi kino — „Oświatowe". Za jedyne 10 groszy karmiło się wyobraźnię i umysł złudą cudzych wykoloryzowanych losów i przygód. Czas oczekiwania na seans skracało się spacerem po Kweli czyli Źródliskach.

„Oświatówka" nie tylko dostarczała złudzeń młodemu pokoleniu. Starsi — robotnicy fabryczni zbierali się w tym kinie często na wiece i masówki poprzedzające wystąpienia strajkowe, sala kina była jedną z najtańszych sal na zebrania. A zresztą — Wodny Rynek, „Oświatówka", Kwela stanowiły centralny punkt zbiórkowy dla dziesiątków tysięcy robotników Scheiblera i Grohmana, Ettingona, Widzewskiej Manufaktury, wielu fabryk z Kilińskiego i śródmieścia. Na Wodnym Rynku najłatwiej było uformować pochód, zorganizować manifestację czy demonstracyjne wystąpienie.

* * *

W Łodzi do dnia dzisiejszego spotkasz wielu działaczy robotniczych, którzy pamiętają Wodny Rynek. Tu otrzymywali oni pierwszy chrzest bojowy w starciu z władzą w mundurach i tą nieumundurowaną — szpiclami i defensywą.

...W roku 1927, w czerwcu miałem przemawiać na Wodnym Rynku — wspomina jeden z nich — organizowaliśmy strajk protestacyjny przeciwko likwidacji angielskiej soboty. Ale gdy stanąłem na rolwadze i zacząłem: „W imieniu Komunistycznej Partii Polski..." rolwaga zachwiała się pode mną, podniesiona rękoma szpicli. Byłbym upadł, gdyby nie pomoc towarzyszy. Gdy formujący się pochód powoli ruszał z Wodnego Rynku kierując się w stronę Głównej i Piotrkowskiej, poczułem na ramieniu ciężką łapę konfidenta. Zerwałem się do ucieczki. Dogonili mnie na Kilińskiego, w bramie skuli kajdanami...

Na Wodniaku przemawiał również poseł komunistyczny Paweł Rosiak. Ten sam, z którym towarzysze odsiadujący w 1928 roku karę więzienia na Gdańskiej mieli tyle kłopotu. A kłopot polegał na tym, że kandydat na posła Paweł Rosiak, syn łódzkiej ziemi, jeden z najzdolniejszych trybunów ludu łódzkiego, działacz cieszący się w latach dwudziestych olbrzymim mirem wśród załóg robotniczych... nie potrafił ani pisać ani czytać i trzeba go było w ciągu dwóch tygodni po zatwierdzeniu listy kandydatów nauczyć tej umiejętności... Komuna więzienna dokonała swego dzieła, a wychodzącemu po wyborach z więzienia Pawłowi Rosiakowi salutował, przygryzając ze wściekłości wargi, sam naczelnik więzienia Bargiel.

A ile razy widziano na Wodniaku Władę Bytomską, robotnicę i działaczkę z fabryki na Wodnej, tej samej, która po wojnie nosi jej imię. Przychodziła tu i zagrzewała do walki robotnice i robotników Widzewa i Górniaka — z taką zaciekłością i oddaniem sprawie robotniczej, że jej śmiertelni wrogowie — przemysłowcy i policja postanowili ją zgładzić.

* * *

W majowe święta zbierała się robotnicza Łódź na Wodnym Rynku, by w masowym wystąpieniu demonstrować swą siłę i swój protest. W 1936 roku Wodny Rynek po dniach strajku powszechnego stał się widownią wielkiego, podnoszącego na duchu zjednoczenia ruchu robotniczego. Był to 1 maj wielkiego triumfu idei jednolitego frontu, łączącego skłócone przedtem związki i organizacje zawodowe i polityczne w jedną siłę. Świadomość tego faktu wstrząsnęła całym aparatem władzy państwowej. Przecież — po raz pierwszy od wielu lat policja granatowa i defensywa otrzymała poufne instrukcje „z góry", by nie prowokować demonstrujących robotników, by im nie przeszkadzać w pochodzie... Tyle bladego strachu padło na policję! Pochód 1936 roku ruszył z Wodniaka ku Piotrkowskiej, rozwijając sztandary. Niedostrzeżeni, chyłkiem pod murami, mundurowi i konfidenci przekradali się, towarzysząc pochodowi. Nie mieli odwagi zaatakować pochodu. Dopiero w drodze powrotnej z Polesia Konstantynowskiego, gdy robotnicy małymi grupkami podążali do domów, objawiła się wściekłość wrogów. Aresztowano wtedy wielu działaczy.

* * *

I w tym roku — po tylu latach bogatych w przemiany i historię — na Wodnym Rynku spotkają się czołówki pochodów zdążających z poszczególnych dzielnic. Przyjdą robotnicy z Górniaka i Widzewa, Bałut i Karolewa, odżyją wspomnienia, pamięć dni podniosłych czy trudnych, wspomnienia płomiennych mówców i bojowników sprawy robotniczej, walczących do upadłego i bez pardonu. Świetlane dni rozjaśniające mroki okresu międzywojennego na nowo odżyją w umysłach i sercach. Świadomość historii związanej z przeszłością Łodzi, szmat historii związanej z Wodniakiem — to piękne karty Łodzi i naszych włókniarzy. Myśl o nich budzi ciepły, ożywczy nurt otuchy. A potrzeba nam jej i teraz, gdy w zmienionych co prawda warunkach, ale przecież — nadal, nie ustajemy w pragnieniu zbudowania lepszego jutra.

FELIKS BĄBOL

„Wielki niewolnik" i jego bracia

Kilka tygodni temu, podczas wizyty angielskiej pary królewskiej w ośrodku badań atomowych w Harwell, pokazano jej robota, nazwanego **„Wielkim Niewolnikiem"**. Zbudowany przez Stanleya Storeya kosztem ponad 33 tysięcy dolarów „niewolnik elektronowy" wzbudził podziw ruchami i czynnościami charakterystycznymi dla zwykłego człowieka. Ów olbrzym o trzymetrowych ramionach jest kierowany na odległość przez uczonego, jednakże podporządkowuje się nawet woli dziecka.

„Wielki Niewolnik" popisał się przed parą królewską takimi oto czynnościami: **ogolił dokładnie i gładko pewnego odważnego młodzieńca, delikatnie wyjął z pudełka szklane fiolki z medykamentami, naśladował gesty obecnych itd.** Królowa Elżbieta podziwiała go, gdy nalewał herbatę do filiżanki, którą potem zniszczono, jako że naczynie było „zarażone" radioaktywnością.

Operator, kierujący „Wielkim Niewolnikiem" posługuje się aparatem telewizyjnym wyposażonym w ekran trójwymiarowy, który umożliwia mu **najdokładniejszą kontrolę odległości i pozycji przedmiotów w stosunku do „rąk" robota.** Kontrolę taką daje się przeprowadzić z miejsca oddalonego od „Wielkiego Niewolnika" **nawet o 800 metrów.**

Jakkolwiek doświadczenia z różnego rodzaju robotami prowadzi się na świecie od wielu, wielu lat — w przeszłości miały one najczęściej charakter prób o dużym ładunku taniej sensacji. **Dziś jednak eksperymenty te nabierają ściśle naukowego, a także gospodarczego i społecznego znaczenia.** Ba, w Anglii zaczynają one powoli stawać się problemem uznanym przez związki zawodowe za godny zainteresowania. Związkowców interesuje w całym tym zagadnieniu przede wszystkim sprawa: **w jakim stopniu wpłynie taki rozwój automatyzacji na sytuację na rynku pracy?**

Faktem jest, że nie istnieje dzisiaj, ani istnieć w przyszłości nie będzie jakieś **„społeczeństwo" robotów.** Ale faktem jest też, że roboty są z nami i już człowieka nie opuszczą. Wykonują w doświadczalnych ośrodkach atomowych szereg prac grożących śmiercią każdej żywej istocie. Są też niepokonanymi mistrzami szachów, tłumaczami książek, specami od najtrudniejszych działań matematycznych.

Zarówno robot **„Charlie"**, który woli kobiety niż mężczyzn, jak i **„Horacy"**, który odbierając impulsy silników zbliżających się pojazdów ostrzega kierowców gromkim „Jedźcie ostrożnie!", czy wreszcie robot, który ostatnio dokonał otwarcia wystawy sztuki współczesnej — wszystkie te automaty świadczą, że zaczyna się świt nowej rewolucji przemysłowej.

Z tego też powodu związkowcy angielscy dużo pracują nad projektami umów i konwencji, na podstawie których pracodawcy byliby obowiązani zasięgać opinii związków zawodowych co do zakresu zamierzonej na przyszłość automatyzacji.

Obawy zrozumiałe, jako **że nie ma miesiąca**, by angielska opinia publiczna nie dowiedziała się o nowym robocie. Ostatnio na przykład kolosalne zainteresowanie wzbudziła **„elektronowa sekretarka".**

Z metalową skrzynką miast głowy, fototubami w miejsce oczu, małym głośnikiem zamiast ust i z rękoma pełnymi dowcipnych przyrządzików — ta **„sekretarka elektronowa" model 1957 sporządza kopie obszernych dokumentów w ciągu czterech sekund, pisze około pięciu tysięcy słów na minutę!** I chociaż waży zaledwie dwadzieścia kilogramów, nigdy nie siada szefowi na kolanach. W każdej sytuacji jest „all right".

Angielskie Ministerstwo Poczt i Telekomunikacji przeprowadza obecnie próby nad wprowadzeniem **nowych zasad pracy telegrafu**, który — jak wiadomo — w wypadku długich tekstów jest bardziej kosztowny od komunikacji telefonicznej. Zamierza ono mianowicie zastosować system analizy — syntezy (tak go nazwano), polegający na tym, że **w stacjach nadawczych roboty przekazywałyby słowa ujęte w znaki telegraficzne stacjom odbiorczym, gdzie inne z kolei roboty rekonstruowałyby je na powrót w słowa.** Przeprowadzona niedawno w Londynie pierwsza próba dała pomyślny wynik.

Jeszcze bardziej interesująca jest możliwość produkowania **„auto-robotów"**. W samej tylko Wielkiej Brytanii oznaczałoby to uratowanie od śmierci około sześciu tysięcy osób rocznie — takie jest bowiem pokłosie wypadków samochodowych w tym kraju.

Taki samochód-robot **o napędzie atomowym** (aczkolwiek napęd ten jest jeszcze kwestią dalszej przyszłości) będzie kierowany automatycznie, jak samoloty obsługiwane dziś przez pilotów-automaty. **W tego rodzaju samochodzie pasażerowie będą się mogli spokojnie zająć lekturą, rozmową, programem telewizyjnym — jazda należy do robota, który za pomocą impulsów (1000 na sekundę) będzie wszystko „widział"** na drodze i odpowiednio reagował. Autorobot będzie posiadał urządzenia radarowe, które w wypadku przeszkody na drodze automatycznie wprawią w ruch hamulce.

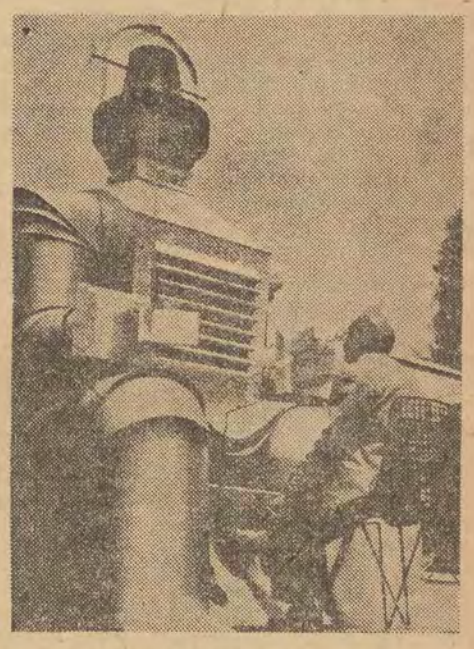

Jeden z robotów wystawiony dwa lata temu na targach w Mediolanie. Odpowiadał na zwiedzających, oczywiście — w pewnych tylko dziedzinach.

Dość. Bo oto rodzi się pytanie: **czy przypadkiem nie przenieśliśmy się w sferę niezniszczalnej fantazji? W żadnym wypadku. Obraz to tylko pięknej przyszłości, którą człowiek powoli sam sobie stwarza.**

Tłumaczył z włoskiego
S. KŁACZKOW

Z osiągnięć polskiej astronomii

Roku Pańskiego 1770 w Drukarni Jego Królewskiej Mości i Rzeczypospolitej w Warszawie ukazała się piękna, w skórę troskliwie oprawiona księga pod przydługim tytułem: „Prognostyk zły czy dobry. Komety roku 1769 i 1770, albo natura i koniec komet z przydatkiem opisania krótkiego obrotów Niebios i rejestru tak komet, jako też przypadków znaczniejszych od potopu świata aż do tego roku, przez Jana Bohomolca..."

Gdyby tak poszukać, to ksiąg takich znalazłoby się więcej. W każdej z nich jest utrwalony wysiłek przodków w tłumaczeniu tego, co o kometach nam teraz wiadomo. Warto o tym, z okazji dobrze widocznej komety Arend-Rollanda wspomnieć i uczcić pamięć przodków. Poza tym warto podać, że w Polsce najwięcej komet odkrył Antoni Wilk w Krakowie (cztery), a poza nim po jednej odkryli: Lucjan Orkisz i Władysław Lis (na górze Lubomir w Beskidach). To wszystko.

W latach bieżących Polska szczyci się osiągnięciami prof. dra Michała Kamieńskiego i prof. dra Feliciana Kępińskiego oraz osiągnięciami ich najbliższych współpracowników. Ta nieliczna grupa uczonych pobiła wiele światowych rekordów dokładności matematycznej, związanej z kometami. Wśród wielu ostatnich polskich prac o kometach, znajdują się i takie, które na pewno zainteresują dosłownie wszystkich. Wymienimy je.

Profesor Kamieński swego czasu opracował ruch komety Wolfa od daty jej odkrycia (1884 rok) do chwili obecnej. Prawdziwym majstersztykiem matematycznym było wtedy wskazanie biegu komety w pobliżu Jowisza. Zjawisko wystąpiło w 1922 roku — kometa Wolfa przechodziła między księżycami Jowisza tak, jak to podał prof. Kamieński. Wielki sukces rachunkowy zachęcił z kolei do przebadania ruchu komety Wolfa wstecz do roku 1750 — stąd znowu nauka światowa zyskuje cenne dane do kosmogonii komety.

Profesor Kamieński wspólnie z drem Maciejem Bielickim zajmuje się obecnie badaniem znanej i słynnej komety Halley'a. Znowu Polacy biją nowy rekord matematycznej dokładności: kometa Halley'a opowiada obu uczonym szczegółowo o wydarzeniach z okresu kilku tysięcy lat, a w tym także i o „Atlandydzie". (Mało kto wie, że prof. Kamieński i dr Bielicki mają w Polsce najwięcej do powiedzenia na temat właśnie „Atlantydy").

Wymieniliśmy już profesora Kępińskiego. Ten uczony odniósł ostatnio świetny sukces, a przy tym pokonał dumnych Anglików. Chodziło o odnalezienie komety Kopfa. W szkole prof. Kępińskiego podano miejsce, gdzie winna się ona znajdować. W Anglii zrobiono równocześnie to samo. Wszystkie obserwatoria astronomiczne zebrały się do poszukiwań teleskopowych miejsc wskazanych na niebie rachunkami Polaków i Anglików. Niedawno w USA a następnie i w innych obserwatoriach udowodniono, że Polacy mają rację i że lepiej potrafią liczyć od Anglików — kometa Kopfa znajdowała się tam, gdzie ją wskazali Polacy. Pisały o tym, zaledwie przed paru tygodniami, wszystkie dzienniki na całym świecie.

(Inż. K.)

Wiek nie decyduje

Wiadomo, że człowiek młody jest zdrowszy i silniejszy aniżeli stary. Różnie natomiast bywa, jeśli chodzi o zdolności umysłowe.

Bywają wprawdzie „cudowne dzieci". W zasadzie jednak człowiek twórczy musi swoje zdolności poprzeć pewnym doświadczeniem. Bardzo znamienny jest też fakt, że prawie wszyscy laureaci nagrody Nobla otrzymali swoje zaszczytne wyróżnienia już po pięćdziesiątce.

Wielki Goethe napisał niektóre swoje arcydzieła jako 60—70-letni starzec, a nad „Faustem" pracował aż do śmierci. Beethoven skomponował IX Symfonię jako 55-letni człowiek, Verdi napisał najpiękniejsze opery już po sześćdziesiątce, a „Falstaffa" — mając 80 lat.

Listę tę można by przedłużać w nieskończoność. Przypomnijmy, że Michał Anioł objął kierownictwo budowy słynnej bazyliki św. Piotra w 72 roku życia, że Tycjan malował jako 100-letni staruszek, a okres najwspanialszej twórczości Rembrandta przypada między 50 a 60 rokiem jego życia. W tym samym wieku napisali swoje główne dzieła filozofowie Leibniz i Kant.

Jak wynika z tego, w każdym okresie życia można być bardzo twórczym i w pracy umysłowej osiągać wspaniałe rezultaty.

Polskie KONTAKTY TEATRALNE z Jugosławią

Dobrze się stało, że podjęliśmy nareszcie realną odbudowę współżycia z pobratymcami południowosłowiańskimi na gruncie wzajemnej gościny zespołów twórczych i widowisk teatralnych. Tego rodzaju współżycia dotychczas nie było. Kontakty przedwojenne ograniczały się raczej tylko do wymiany repertuarowej i dorywczych występów aktorskich głównie polskich w Jugosławii.

Warto tu przypomnieć, że współpraca Jugosłowian z polskimi teatrami datuje się od czasów Józefa Tomiča, dyrektora teatru w Zagrzebiu. Z tego to teatru wyszło hasło przebudzenia narodowego. W roku 1835 rozległy się z tamtejszej sceny dźwięki hymnu narodowego Gaja, hymnu, śpiewanego na melodię „Jeszcze Polska nie zginęła", a zaczynającego się od słów: „Josz Hrvatska ni propala, dok mi živimo".

Dzięki serdecznej inicjatywie zagrzebskiej i życzliwej postawie aktorstwa chorwackiego, widzowie jugosłowiańscy poznali twórczość dramatyczną Słowackiego, Fredry, Wyspiańskiego, J. A. Kisielewskiego, Zapolskiej, Perzyńskiego, Rittnera.

Duża w tym zasługa Juliusza Benesiča, wielkiego przyjaciela Polski, który rozmiłowany w dziełach dramaturgii polskiej przetłumaczył: „Lillę Wenedę", „Balladynę", „Bolesława Śmiałego", „Wyzwolenie", „Warszawiankę", „Sędziów", „Protesilasa i Laodamię", ponadto zaś „Moralność pani Dulskiej" i Perzyńskiego „Aszantkę". Drugi entuzjasta polskiego teatru Mole przełożył kilka komedii Fredry dla teatru lublańskiego.

Z wybitnych naszych aktorów wyjeżdżali dość często na występy gościnne do Jugosławii Roman Żelazowski, Solski, Wysocka i Solska, zdobywając sobie u niezwykle wyrobionej publiczności nad Drawą i Sawą szerokie uznanie.

Odwzajemniały się też teatry polskie, szczególnie krakowski, przedstawieniami sztuk jugosłowiańskich. Szczególnym zainteresowaniem cieszyła się za dyrekcji Solskiego w Krakowie „Trylogia dubrownicka", pióra Iwona Vojnoviča i jego wenecka tragedia miłosna pt. „Pani ze słonecznikiem" z Ireną Solską, dla której, nawiasem mówiąc, autor tę sztukę napisał. Także „Matka Jugovičów", utwór Vojnoviča należący do tetralogii pt. „Tragedia matki" (Pieśń o bitwie na Kosowym Polu), opracowany z zachowaniem ludowych cech epiki serbskiej, spotkał się z wdzięcznym odbiorem widowni polskiej.

Prócz Vojnoviča, inny jeszcze przedstawiciel pisarzy jugosłowiańskich, Chorwat Mirosław Krleža, wszedł przed wojną na scenę polską ze swoim dramatem „W agonii", pod zmienionym tytułem „Baronowa Lembach". Autor ten należy do współczesnej czołówki literackiej Jugosławii. Zaliczają się do niej także znani poeci starszej generacji: Chorwat Vladimir Nazor, Serb Ivon Andrič, przede wszystkim zaś słoweńscy pisarze Oton Zupančič, Lovre Kuhar, występujący pod pseudonimem Presihova Voranca, — dalej Ivan Cankar, najwybitniejszy i najwszechstronniejszy talent minionej doby (zmarł w 1918 r.), filar „słoweńskiego modernizmu", wreszcie uznany za jego następcę, najpopularniejszy dziś na tamtym terenie, wykształcony dramaturg, krytyk i reżyser dr Bratko Kreft, który właśnie ostatnio wyreżyserował w Łodzi sztukę „Pani ministrowa".

Tak z grubsza przedstawiałby się obraz literatury jugosłowiańskiej, choć, jeżeli mowa o teatrze, nie wolno tu pominąć nazwisk i twórczych pozycji dramaturgów: J. S. Popoviča, Ivana Drageševiča, Milana Begoviča (chorwacki Herman Bahr), przede wszystkim zaś słynnego komediopisarza Branisława Nusiča.

Dla orientacji wypada zaznaczyć, że w Jugosławii istnieją poza Belgradem, Zagrzebiem i Lublaną ośrodki teatralne w Waraždynie, Mariborze, Celie, Splicie, Dubrowniku, Osieku, Sarajewie, Skoplie, Cetynii i w Nowym Sadzie (gdzie odbywają się doroczne festiwale jugosłowiańskiej sztuki dramatycznej).

W dziejach aktorstwa jugosłowiańskiego utrwaliły się nazwiska Stanojeviča, Gavriloviča i Todoroviča, którzy w 1923 r. obchodzili jubileusz 40-lecia pracy scenicznej.

Obecnie zaś cieszą się w Jugosławii zasłużoną popularnością Zivanovič (Jugosłowiańskie Dramsko Pozorište w Belgradzie), Stane Sever (Słoweńsko Narodno Gledališče w Lublanie) oraz Bela Krleža (Hrwatsko Narodno Kazalište w Zagrzebiu). W dziedzinie reżyserskiej zwrócili uwagę swoimi inscenizacjami Bojan Stupica (Belgrad), dr Branko Gavella (Zagrzeb) i dr Bratko Kreft (Lublana).

Ostatnio wzrosło znów natężenie zainteresowania Jugosłowian dramaturgią polską. Teatry wystawiły mianowicie sztuki Kruczkowskiego, Nałkowskiej i Lutowskiego. Szczególne powodzenie zdobył sobie „Ostry dyżur", zagrany w listopadzie 1956 r. na scenie teatru w Celie (Celisko Gledališče). Nie koniec na tym. Djuza Radovič, prof. Wyższej Szkoły Teatralnej w Belgradzie, który z końcem ubiegłego roku bawił w Polsce, oświadczył, że teatry jugosłowiańskie przystąpiły już do opracowywania sztuk Szaniawskiego i Zawieyskiego, wprowadzą także wkrótce do repertuaru „Święto Winkelrida".

Zasłużyli więc Jugosłowianie, za swoje odnowione sympatie do polskiej twórczości dramatycznej, na gorący poklask polskiej publiczności i rewanż ze strony teatrów polskich, które powinny jak najszybciej zdobyć się na przekład i realizację kilku przynajmniej najcharakterystyczniejszych pozycji jugosłowiańskiego pisarstwa teatralnego. Teatr Powszechny w Łodzi, dał już dobry początek.

opr. **MICHAŁ ORLICZ**

NOTATNIK kulturalny

FUNDUSZE, FUNDUSZE...

Na posiedzeniu Prezydium CRZZ, które odbyło się przed kilkoma dniami, zatwierdzony został projekt budżetu, który m. in. przewiduje, że w br. CRZZ otrzyma do swej dyspozycji zaledwie 5 proc. składek związkowych. Około 262 mln. złotych ma wrócić do związkowców m. in. w postaci finansowania działalności kulturalno-oświatowej. Może więc wreszcie jakiś grosz znajdzie się wkrótce i dla łódzkich świetlic i klubów...

Prezydium CRZZ postanowiło również nie organizować w br. wielu konkursów i festiwali zespołów artystycznych i zaoszczędzone w ten sposób fundusze przeznaczyć na pilniejsze potrzeby.

„CYTRYNA"

Po dłuższej przerwie i wielu pracach nad nowym programem, znów rozpoczyna występy teatrzyk satyryczny studentów Akademii Medycznej „Cytryna". Premiera nowego programu pn. „Kolorowe rękawiczki" odbyła się wczoraj, w sobotę, 27 o godz. 19 w sali własnej przy ul. Kilińskiego nr 124.

„Kolorowe rękawiczki", które reżyserował Jerzy Ćwikliński, są podobno dość cierpkie, co odpowiadałoby zresztą nazwie teatrzyku.

Przedstawienia będą się odbywały w każdy czwartek i sobotę, a bilety można nabywać w ZSP przy ul. Zachodniej nr 81-83 lub w Klubie Medyka, przy ul. Piotrkowskiej 48.

ZNÓW PRZEŁOŻONY...

Sejmik kulturalny miał się odbyć w dniach 27 i 28 kwietnia, lecz ostatnio termin ten został znów przełożony. Obecnie mówi się o 11 i 12 maja, jako o przypuszczalnym terminie tej narady.

GŁUCHONIEMI TANCERZE ZAPROSZENI DO ZSRR

Kilka ładnych lat pracuje już zespół taneczny Związku Głuchoniemych w Łodzi. Przez te lata głuchoniemi tancerze przyswoili sobie bogaty repertuar tańców polskich i innych, z którymi wielokrotnie już występowali, zdobywając uznanie widzów i liczne nagrody.

Ostatnio zespół taneczny zaproszono w ramach wymiany kulturalno-oświatowej do Związku Radzieckiego, dokąd wyjedzie na jesieni br. (slb.)

8 dni w królestwie GANGSTERÓW

Zakończenie (8)

„Boss of British Underworld"

— to tytuł książki, która w roku 1955 ukazała się na półkach księgarskich. Jej autorem jest Billy Hill. Książka jest niezwykle pasjonująca, a pewne jej fragmenty wprawiły w wielkie zakłopotanie całą policję angielską, nie wyłączając Scotland Yardu. Starano się ją przemilczeć, stwarzając sugestie, iż wszystko, co w niej napisał Billy Hill, jest kłamstwem. Jednakże z każdej kartki tej niecodziennej książki bije swoista duma i trudno zaprzeczyć, że jest w niej bardzo dużo prawdy. Na wstępie jest tam takie sformułowanie:

„Picadilly jest centrum Londynu, brytyjskiego Commenvealtu, a mojego terytorium. Jest to centrum mego cesarstwa, miejsce, od którego rozpoczyna się moja władza nad podziemnym światem Wielkiej Brytanii".

16 lutego 1955 r. z okazji ukazania się książki, w prywatnych salonach największego hotelu Soho, Billy Hill wydał przyjęcie prasowe, które w pamięci mieszkańców tej dzielnicy pozostanie na zawsze jako wydarzenie jedyne i niezapomniane. Na przyjęciu obecni byli, poza przedstawicielami prasy londyńskiej, m. in. były inspektor Scotland Yardu oraz znany finansista i multimilioner angielski Dockers wraz z żoną. Mistrzem ceremonii był oczywiście sam Billy Hill,

Pan „Porridge"

Z książki wynika również, iż Billy Hill udowodnił całemu londyńskiemu podziemiu, iż Jack Spot był konfidentem Scotland Yardu.

— Mało się mówi o mnie wzdycha Billy Hill. Skończyło się, trzeba ustąpić miejsca młodym...

Billy Hill jest właścicielem licznych klubów nocnych, pralni, fabryki lalek, a poza tym trudni się handlem samochodami.

— „To w zupełności wystarcza mi na życie... Mam skromne wymagania" — pisze Hill w swej książce.

Ale w Londynie nikt nie wierzy w wersję o mieszczańskich upodobaniach Billy Hilla.

— On jest zawsze nr 1 — mówi się w świecie podziemnym Londynu.

Billy Hill mieszka w spokojnej i pełnej zieleni południowej dzielnicy Londynu — Barnes. Jego adres widnieje w książce telefonicznej. Wraz ze swą metresą Gypsy zajmuje piękny apartament na I piętrze uroczego domku z czerwonej cegły. Hill ma aż 5 samochodów osobowych. Do oficjalnych przejażdżek po Londynie używa małego, zwrotnego „Harrisa", o bardzo demokratycznym wyglądzie. Aby „przejechać się po Anglii" — jak tutaj się mówi — tzn. przejechać się po Birmingham, używa mocnej, czarnej limuzyny, zawsze zakurzonej i zawsze gotowej do drogi. Pozostałe samochody są do dyspozycji pani Gypsy.

Kiedy Billy Hill wyznaje, że jego wymagania życiowe są skromne, mówi prawdę. Istotnie, 17 lat więzienia nauczyły go wstrzemięźliwości. Billy nie pali, nie pije, je niedużo, a jedynym jego smakołykiem jest... porridge.

Miły i przystępny dla sąsiadów i mieszkańców Barnes, Billy Hill wpada w istny szał, kiedy zobaczy, że ktoś za długo spaceruje pod oknami jego mieszkania.

„Osaczony"

Po przeszło rok trwającej walce wydaje się, że Jack Spot został już definitywnie odsunięty od wpływu na sprawy londyńskiego podziemia. Mówi się o nim bardzo mało i to w czasie przeszłym. Jack jest osamotniony. W luksusowych apartamentach przy Regents Park, które zajmuje wraz z żoną i dwiema córeczkami, Spot w rozmowie z dziennikarzami odciął się swoim wrogom: „Te szczury nie napędzą mi strachu".

Ale wyznania żony Spota, pięknej Rity, nie są tak dumne:

— Od roku jesteśmy uwięzieni, ani Jack, ani ja nie ośmielamy się wyjść na West End.

Podejrzane indywidua, kręcące się przed domem, telefony z pogróżkami, atmosfera niepewności i trwogi targają nerwy Rity. Dzięki wspaniałej urodzie i wdziękowi Rita Spot nie ma w sobie nic z towarzyszki życia tego sławnego gangstera.

— Jack jest brutalny, ale kocham go — wyznała dziennikarzom Rita. Nie żałuję, że wyszła za mąż za gangstera, ale chciałaby uciec z tej gęstej sieci. Obawia się o swe córeczki i marzy o małym handelku.

Jack Spot jest nadal elegancki. Jego 20 garniturów kosztowało 2 tysiące funtów. Marzy o zrealizowaniu swych snów: chciałby ujrzeć swe życie na filmie. Wybrał już sobie nawet aktora, który interpretowałby jego osobę — Brodericka Crawforda.

Mówi się ogólnie, iż Spot zostanie „zdjęty", tzn. zamordowany, jak tylko nadarzy się odpowiednia okazja.

— To zupełnie zrozumiałe, przede wszystkim za dużo on wie, a poza tym musi być ukarany. To zdrajca — powiedział mi kategorycznie jeden z gangsterów.

— On zresztą o tym wie —dodał z uśmiechem.

(Wg „Liberation")

Gawędy o książkach

Żeromski

Ostatnie miesiące przyniosły liczne wznowienia dzieł Stefana Żeromskiego, wydano mianowicie dramaty „Grzech" i „Biała rękawiczka", powieści „Dzieje grzechu", „Promień", „Charitas", „Zamieć", „Przedwiośnie" oraz szereg utworów drobniejszych. Z tym renesansem poczytności Żeromskiego wiąże się opublikowanie trzeciego (i ostatniego) tomu jego „Dzienników", który obejmuje lata 1888—1891, a więc okres ideowego i artystycznego kształtowania się osobowości wielkiego pisarza.

Wspomniane trzy lata — to dalszy ciąg studenckiej biedy w Warszawie, pogoni za korepetycjami, udziału w tajnych kółkach, wyjazdów na letnie „kondycje" do zamożnych dworów ziemiańskich i wreszcie — pierwszych prób literackich. Końcowe fragmenty trzeciego tomu „Dzienników" związane są z pobytem w Nałęczowie, gdzie autor poznał swą pierwszą żonę — Oktawię.

Nie trzeba podkreślać — czyniono to już zresztą wiele razy — że „Dzienniki" są kluczem, niezbędnym do poznania i zrozumienia źródeł twórczości Żeromskiego, do właściwego odczytania tego, co w niej jest najcenniejsze i najbardziej istotne. W trzecim tomie „Dzienników" znajdujemy m. in. wiele uwag, spostrzeżeń i refleksji na temat klasy obszarniczej, położenia chłopów, stosunków między dworem a wsią itp. Jakże często te właśnie problemy i konflikty społeczne stawały się później osnową pisarskich koncepcji Żeromskiego, jako rzecznika prawdy i sprawiedliwości w życiu narodu. „Kondycje" na wsi były dla Żeromskiego świetną okazją do obserwacji, porównań i wniosków, które — po latach, przetworzone w kształt literacki — znajdowały wyraz niezapomniany w dziełach autora „Słowa o Bandosie" i „Ludzi bezdomnych".

Tom trzeci „Dzienników" wykazuje również dojrzewanie formalnej strony pisarstwa Żeromskiego, co znalazło wkrótce konsekwencje bardzo przekonywające. Chronologię „Dzienników" zamyka r. 1891, a już w cztery lata później ukazał się pierwszy zbiór nowel („Rozdziobią nas kruki, wrony"...), który przyniósł młodemu autorowi poczytność i szybko rosnące uznanie. „Dzienniki" Żeromskiego — to dokument biograficzny ogromnej wagi. Bez tej „spowiedzi", która dopiero po kilkudziesięciu latach stała się własnością publiczną, niejedno w twórczości Żeromskiego budziłoby wciąż zbyteczne spory i wątpliwości.

Szczepańska

Zgoła nieprzeciętną nowością wydawniczą jest książka Nory Szczepańskiej — „Karibu i inne opowiadania" (wyd. „Nasza Księgarnia", s. 212). Na pierwszy rzut oka można by pomyśleć, że to lektura dla młodzieży — jakieś historie indiańskie w stylu Karola Maya czy coś podobnego. Ale już po przeczytaniu dwóch, trzech pierwszych opowiadań stwierdzić musimy z satysfakcją, że autorka żywi szerokie i szczytne aspiracje, zarówno treściowe jak i formalne. Pomysłowa fabuła tych opowiadań, podporządkowana jest sprawie istotnych wartości myślowych i etycznych, uwydatnianych w sposób umiejętny, rozumny i obrazowy.

Mówiąc najogólniej, treścią opowiadań Szczepańskiej, których akcja toczy się w drugiej połowie XVIII w. na kolonizowanych ziemiach Stanów Zjednoczonych, jest konfrontacja dwóch światów: prymitywnego, spokojnego bytu plemion indiańskich i brutalnego, bezwzględnego naporu „białych władców", których ostatecznym celem jest eksterminacja ludności tubylczej, zagarnięcie jej odwiecznych siedzib, szybkie bogacenie się per fas et nefas kosztem traktowanych pogardliwie „dzikusów". Okazuje się jednak, że ci „dzikusi" — mimo całej pierwotności swych form życiowych — mają bez porównania więcej cech i cnót prawdziwie ludzkich, niż okrutni, nie przebierający w środkach „zdobywcy".

Styl opowiadań Szczepańskiej osiąga nie często dziś spotykany poziom artystyczny. Wyrazistość, dynamika, polot poetycki — oto główne zalety tego stylu, nadające nowelistycznym pomysłom autorki „Karibu" piękną oprawę literacką. Wydaje mi się nawet, że najgłębsze uroki tej książki łatwiej zrozumieją i ocenią czytelnicy dorośli, niż bezpośredni adresaci młodzieżowi, których — rzecz jasna — pociągać będzie przede wszystkim anegdota. Przemawia to jednak na korzyść opowiadań Szczepańskiej, że zarówno jedni, jak i drudzy przeczytają je z zadowoleniem i pożytkiem.

Drzewiecki

Spośród wznawianych obecnie masowo (choć może trochę bezładnie) powieści 20-lecia — na uwagę zasługują „Kwaśniacy" — Henryka Drzewieckiego (wyd. „Książka i Wiedza", s. 248). Jest to swego rodzaju książka - dokument, obrazująca życie mieszkańców jednej z robotniczych dzielnic Warszawy, w epoce „sanacji". Koncentrując akcję na terenie jednej czynszowej kamienicy, autor w sposób realistyczny i poglądowy ukazał egzystencję jej lokatorów — nędzę, bezrobocie, wieczną troskę o dzień jutrzejszy i groźbę eksmisji, wiszącą stale nad głowami niewypłacalnych „Kwaśniaków". Powieść Drzewieckiego jest niewątpliwie jedną z najprawdziwszych książek 20-lecia — najprawdziwszych, to znaczy dających niezafałszowany obraz ówczesnej rzeczywistości społecznej.

W zakończeniu książki — Leon Pasternak poświęcił Henrykowi Drzewieckiemu serdeczne wspomnienie, pisząc o jego działalności w szeregach KPP i na stanowisku redaktora „Lewara".

B. D.

Rozrywki umysłowe

KRZYŻÓWKA

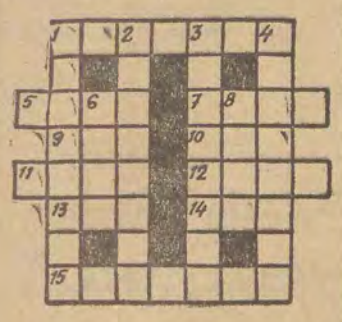

Poziomo: 1. Uwolnienie ze służby państwowej. 5. Umowa międzynarodowa, konwencja. 7. Co mija, nie wraca. 9. Rodzaj zabawy. 10. Wada wzroku. 11. Jednostka wagi (wspak). 12. Czar. 13. Krążek tłuszczu na rosole. 14. Rzeka w ZSRR. 15. W retoryce i poet. powtarzanie jednakowych wyrazów na początku kilku zdań.

Pionowo: 1. Rozpoznanie choroby. 2. Jedna z figur retorycznych. przenośnia. 3. Podpora dla kaleki. 4. Kobieta jeżdżąca konno lub nazwa wielkiej rzeki w Ameryce Płd. 6. Ptak. 8. Liczba.

Rozwiązanie krzyżówki z dnia 17. III. br.

Poziomo: 3. Papirus. 8. Lak. 10. Aparat. 11. Puma. 12. Kirys. 13. Pazur. 14. Rad. 15. Set. 16. Ra. 18. Wir. 19. Paw. 20. Onomatopeja. 22. Lin. 23. Len. 24. On. 25. Sok. 26. Lir. 28. Niger. 30. Podaż. 32. Iwan. 33. Morena. 34. Aar. 35. Parasol. **Pionowo:** 1. Tapir. 2. Samuraj. 3. Pak. 4. Paragon. 5. Iryd. 6. Ras. 7. Ut. 8. Luz. 9. Karawan. 11. Pat. 13. Peron. 15. Sitek. 17. Polonia. 18. Walor. 19. Pelides. 21. Niniwa. 25. Sen. 26. Lora. 27. Rano. 29. Gar. 30. Por. 31. Żal. 33. Ma.

NAGRODY KSIĄŻKOWE WYLOSOWALI: 1 Wiktor Lelik, Łódź, Kilińskiego 133; 2. Leonia Bulzacka, Łódź, Franciszkańska 59; 3. Zbigniew Kociemski, Łódź, Podrzeczna 16; 4. Kazimierz Armatys, Łódź, Sienkiewicza 6; 5. Włodzimierz Mielczarek, Łódź, ul. Rewolucji 1905 r. nr 40.

Moda

Wiosna nie przynosi specjalnych zmian w modzie. Zagraniczne żurnale lansują sukienki o wszystkich dotychczas stosowanych liniach, tylko nieco krótsze. Często pokazywane są rękawy kimonowe o będącej dotychczas w niełasce długości — do łokcia.

Do sukienek bardzo modne są skórkowe paski dość szerokie, noszone nie pośrodku talii, lecz od pasa wzwyż. Na rysunkach — dwie sukienki wiosenne. Sukienka po lewej z dzianiny.

„Projekt nowy, śmiały, bez precedensu..."

Wieża Eiffla stanowi szczególną cechę Paryża, jego symbol, bez którego Paryż nieomal przestałby być sobą.

A czy zdajemy sobie sprawę, jakie trudności i jaki „klimat" towarzyszyły jej powstaniu? Cofnijmy się do roku 1887, kiedy to niemłody już wówczas, znany i poważny inżynier-konstruktor Gustaw Eiffel wystąpił z projektem budowy tego gigantu pomyślanego specjalnie z okazji przygotowanej wystawy powszechnej w Paryżu. Projekt nowy. Śmiały. Bez precedensu. Trzy argumenty, których oddziaływanie wywołało wielką burzę wśród wybitnych osobistości Paryża. Usiłowano udowodnić, że „taki budynek" nie da się pogodzić z obliczem Paryża, że go oszpeci, że będzie się „kłócił" ze starymi zabytkowymi budowlami i wreszcie, że obrót ziemi „nie zniesie czegoś tak cienkiego i wysokiego" i że wieża, jeśliby ją zbudowano, musi się zawalić.

Siła twórcza inż. Eiffla, jego zapał, jego żelazna energia zwyciężyły. Wbrew opinii publicznej przystąpił do realizacji swego projektu i 1 marca 1889 r. powstało 300-metrowe dzieło architektoniczne ogłaszające początek nowej epoki — epoki konstrukcji żelaznych i międzynarodowego uniwersalizmu.

Od tego czasu praca przy wieży nigdy się nie kończy. Ślusarze muszą sprawdzać każdą z 2.500.000 sztuk śrub, którymi połączono 12.000 różnej wielkości części metalowych. Drugi rodzaj pracy — to jej malowanie. Wieżę trzeba wciąż malować, od podstaw aż do samego szczytu, inaczej rdza w krótkim czasie przeżarłaby całą jej konstrukcję.

Rdzewienie — to jedyny wróg tej wspaniałej budowli. Innego niebezpieczeństwa nie ma — choć wieża „kołysze się" zupełnie odczuwalnie dla tych, którzy znajdują się na najwyższej górnej platformie.

Świadczy to o niezwykłym geniuszu Eiffla, który pozwolił mu dokonać wszelkich obliczeń tak precyzyjnie, że pomimo „wrogich" czynników zewnętrznych wieża nie dała i nie da się złamać. Oczywiście jest to w znacznej mierze spowodowane użyciem do budowy (poza fundamentami) wyłącznie stali — materiału ścisłego i giętkiego, zwartego i wytrzymałego. Ciężar przez konstruktora został tak umiejętnie rozłożony, że na centymetr kwadratowy fundamentów przypada tylko ciśnienie 3 kilogramów.

Było to prawdziwe ukochane dziecko śmiałego budowniczego, z którym nie rozstawał się nigdy. Na trzeciej platformie, Eiffel urządził sobie coś w rodzaju mieszkania — dwa malutkie pokoiki mieszkając tam do samej śmierci.

W dowcipnie i przyjemnie napisanej książce, wydanej w Paryżu pt. „Memoires de la Tour Eiffel" (Pamiętniki Wieży Eiffla) wieża mówi sama o sobie — o swoich „narodzinach", życiu i także o swoim twórcy".

„Gdym przyszła na świat, mój ojciec był przystojnym

55-letnim mężczyzną. Na pięknie czoło spadały mu siwiejące kasztanowate włosy, nos jego był trochę orli, oczy jasne. Nosił brodę, jak nosili ją wtedy wszyscy Francuzi, miał też piękne ręce — ręce, które wyrażały inteligencję. Był średniego wzrostu przeciętnego Francuza — ale nie był Francuzem przeciętnym... Miałam już rodzeństwo, również jego dzieci: most Maria Pia nad rzeką Duero w Portugalii i wspaniały wiadukt Garabit w naszej Owernii".

Po zgonie Eiffla wieża stała się ośrodkiem różnych urządzeń naukowych. Znalazły się tu: potężna stacja radiowa na szczycie, obserwatorium meteorologiczne, latarnia widziana z odległości 10 km, z biegiem czasu wieżę podwyższono o 13 m i zainstalowano tam telewizyjną stację przekaźnikową.

...68 lat liczy Wieża Eiffla — dla człowieka — to zmierzch, dla dzieła monumentalnego młodość i czar.

Dołem huczy Paryż... Czuwa nad nim wieża smukła i harmonijna w swych proporcjach, wdzięczna w swym ogromie i piękna. Piękna jednakowo w dzień, kiedy ją słońce ozłaca i nocą, gdy ją zaduma owiewa.

Jadwiga Witakowska,

inż. Stanisław Świderski

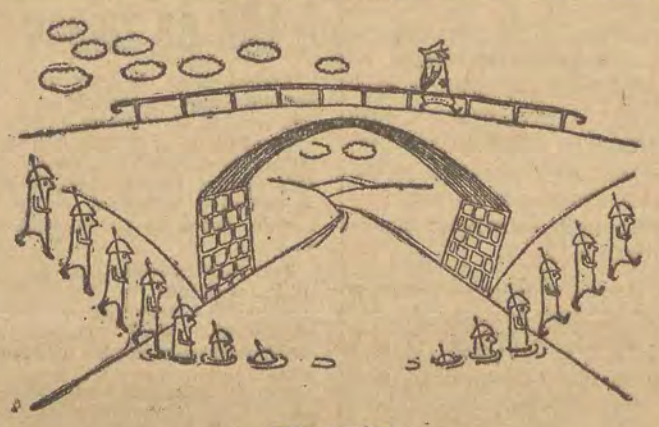

BEZ SŁÓW

Gdy wino pito garncami...

Zgoła nieliche rozmiary ma ten staroniemiecki dzban od piwa. Ponieważ ludzkość „zdegenerowała się" tak, że piwo pijemy obecnie zazwyczaj tylko szklankami, dzban ten, pusty niestety, przechowywany jest obecnie w muzeum jako rzadki okaz.

Warto tu zaznaczyć, że nieliche były również owe kielichy, którymi szlachta polska zalewała pały podczas rozlicznych imienin, bankietów, wieców, sejmików i rodzinnych zabaw.

Nienajmniejszej też był wielkości kielich, o którym czytamy we „Wspomnieniach Franciszka Kowalskiego".

„Na jednym z czwartkowych obiadów u króla Stanisława Augusta biesiadnicy ujrzeli na stole ogromny garncowy puchar, napełniony starym winem. W pewnej chwili król, wskazując nań, zapytał: „Kto ten puchar od razu duszkiem spełni?".

Nikt z biesiadników nie okazywał ochoty nań sie targnąć — aczkolwiek był wśród nich i znany pijak gen. Komarzewski — obawiając się kompromitacji, gdyby puchara bez oderwania od ust, wychylić nie zdołał. Przy końcu obiadu jednak, kiedy już miano wstawać od stołu, biskup łucki rzekł do króla, że znalazł bohatera w osobie braciszka jednego z konwentów, który da radę pucharowi. Zaciekawiony król kazał zaraz posłać po niego.

Braciszek przyszedł, oglądnął sobie puchar; po chwili wahania jednak, oświadczył z największą pokorą, że dzieło to przechodzi jego siły i wymknął się chyłkiem z pokoju.

Generał Komarzewski już triumfował. Nie długo jednak drzwi otworzyły sie cicho i ukazała się w nich znowu pokorna postać braciszka. Zbliżył się doń biskup łucki, poszeptali coś z sobą. Po chwili biskup przyprowadził z powrotem przed oblicze króla braciszka, który oświadczył uniżenie, że się namyślił i gotów podjąć się próby.

Skłoniwszy się obecnym, chwycił oburącz puchar i... wychylił go do dna. Wszyscy zaczęli z zapałem go oklaskiwać, a generałowi mocno zrzedła mina.

Król zaś zapytał „bohatera": „Powiedzże mi kochanku, dlaczegoś pierwej się wymówił i oświadczył, że to przechodzi twe siły". „Najjaśniejszy Panie — odpowiedział potulnie braciszek — dlatego m się pierwej wymówił, żem nie był pewny siebie, ale kiedym w kredensie zrobił próbę, podjąłem się z pewnością wypełnić rozkazy W.K. Mości".

„Jak to — zapytał zdziwiony król — toś już ten puchar pierwej raz wypił"?

„Dla próby, dla próby, Najjaśniejszy Panie" — odpowiedział z tą samą pokorą braciszek.

wybrał *A.*

DROBIAZGI

W Albacete (Hiszpania) aresztowany został oszust, podający się za mnicha. Sporządził on precyzyjny plan nieba i na jego podstawie sprzedawał chętnym miejsca w raju.

Ustalono, że sprzedał on 100 biletów (po 50 pesetów sztuka) ludziom, którzy z góry już chcieli sobie zarezerwować najwygodniejsze miejsce w niebiosach.

○

Dr Koref, burmistrz Linzu (Austria) bawił ostatnio w Syjamie. W dowód przyjaźni ofiarowano mu w prezencie piękną tancerkę, która zrobiła na nim specjalne wrażenie.

Doktor Koref był w wielkim kłopocie, nie wiedział, w jaki sposób odmówić przyjęcia tego oryginalnego daru.

Ostatecznie udało mu się to: wytłumaczył, że ma bardzo zazdrosną żonę.

○

Narzekamy na biurokrację, ale niewiele lepiej dzieje się także i gdzie indziej.

Pewien paryski student udowodnił w swojej pracy doktorskiej, że aby włączyć pewną ulicę do sieci elektrycznej, należało wypełnić 400 formularzy, a to: 63 plany i projekty technicznych przygotowań, 69 do 98 planów finansowych, 115 do 134 planów omawiających zasadnicze prace w czasie ich prowadzenia. Reszta formularzy dotyczyła zapłaty za dokonane prace.

Ciekawostki FILMOWE

DAMA W CZERWONYM FUTRZE

Wielkie wrażenie wśród modniś paryskich wzbudziła nie tak dawno Marlena Dietrich, która zaczęła paradować w płomienno-czerwonym futrze.

A może z kolei któraś z jej rywalek wpadnie na pomysł, ażeby pokazać się publicznie w futrze zielonym? Tak, ażeby wszystkie przyjaciółki jej zieleniały z zazdrości!

ASTAIRE LEPSZY

Serce jak koń wyścigowy posiada amerykański tancerz filmowy Fred Astaire. Aczkolwiek ma on w tej chwili 57 lat, odtańczył „Rock and Roll" w filmie „Jedwabne pończoszki" z takim temperamentem, że Elvis Presley zbladł z zazdrości. W Meksyku czynione są starania, ażeby ściągnąć tam Freda Astaire'a na gościnne występy.

W IMIĘ MIŁOŚCI

Hrabiowie zakochują się w pięknych artystkach filmowych nie tylko w powieściach. Ostatnio hrabia Franco Scotti zapałał miłością do pięknej włoskiej artystki filmowej Elsy Martinelli.

Zgodziła się ona zostać jego żoną, ale pod warunkiem, że przedtem zarobi tyle pieniędzy, iż zdobędzie własny majątek, co uniezależni ją od małżonka.

Elsa Martinelli ma więc teraz pretekst, ażeby, zawierając nowe umowy z producentami filmowymi, żądać jak najwyższej gaży. Naturalnie, w imię miłości.

Humor

ZDZIWIŁ SIĘ

Antek ma się żenić w sobotę. W piątek wybrał się do łaźni. Dano mu do ręki numerek i kazano czekać.

— Na razie wszystkie miejsca są zajęte.

— Coś podobnego — dziwi się Antek — nigdy bym nie pomyślał, że tyle osób żeni się akurat w sobotę.

DOSKONAŁA KOBIETA

Ksiądz wygłasza kazanie i powiada:

— Czy widział ktoś z was naprawdę doskonałego, pozbawionego wad człowieka?

Wierni milczą, więc ksiądz pyta dalej:

— A czy widział kto może doskonałą kobietę?

Na to odzywa się jakiś nieśmiały głos niewieści:

Ja słyszałam o takiej kobiecie, ale nie znałam jej osobiście. To była pierwsza żona mojego męża, która już umarła.

Kącik filatelisty

Czechosłowacja kontynuuje wydawanie znaczków o tematyce „Stroje ludowe". Po czterech znaczkach, które ukazały się w lipcu ub. r., wyszły następne cztery. Są one dziełem prof. Karola Svolinskiego, rysunki wyryli Jindra Schmidt i Ladislav Jindra. Wszystkie znaczki mają rozmiary 23 × 30 i są drukowane trójkolorowym wklęsłodrukiem. Przedstawiają one: dziewczynę ze wschodnich Moraw w stroju ludowym (30 h.); kobietę z południowych Czech w blateńskim (Blata) w stroju ludowym (1.20 Kcs.); kobietę ze Słowacji (1.40 Kcs.); dziewczynę z południowej Słowacji (1.60 Kcs.).

Trzy z tych znaczków reprodukujemy. W przygotowaniu są następne serie o tej tematyce.

* * *

W przygotowaniu jest nowa polska seria motywowa pn. „Kwiaty chronione". Będzie się ona składała z pięciu egzemplarzy i ukaże się prawdopodobnie pod koniec maja lub w czerwcu br.

Szachy

Komentarze i dyskusje na temat ostatnich mistrzostw Związku Radzieckiego prowadzone są z niesłabnącym zainteresowaniem wśród naszych szachistów. Końcowy wynik był niewątpliwie dużą sensacją i dlatego z dużą ciekawością analizowane są partie najmłodszego arcymistrza — aktualnego mistrza ZSRR, Tala, który jak się okazuje, w ciągu całego turnieju znajdował się w czołówce wraz z takimi „asami" jak: Keres, Bronstein, Tołusz i Spasski. Przed ostatnią rundą równe szanse na zdobycie tytułu mistrza ZSRR mieli: Bronstein, Tołusz i rewelacja turnieju, młodziutki Tal. Właśnie w ostatniej partii doszło do bezpośredniego pojedynku między Talem i Tołuszem, dobrze grający Tal rozprawił się z przeciwnikiem w sposób bezkompromisowy i wobec remisu Bronsteina zapewnił sobie I miejsce. Tal zdobył ostatecznie 14 pkt. przed Bronsteinem i Keresem po 13,5 i Tołuszem 13. A oto zakończenie partii, która zadecydowała o sukcesie „nowej gwiazdy" szachów radzieckich: po 29 posunięciach sytuacja na szachownicy wyglądała jak na diagramie. Białe mają pionka mniej, lecz mocno przygniotły przeciwnika na skrzydle królewskim i grożą rozstrzygającym atakiem. Przystępują one właśnie do otwarcia pozycji: 30. e5! W:e5 (jedyne, gdyż groziło G:g6 z szybką przegraną) 31. G:g6 Wb7 32. Se4 f:g5 33. Wf1 W:e4 (należało zlikwidować groźbę Sf6+) 34. G:e4 Wg7 35. Wf6 G:g4 36. Wbf1 Sd7 37. W:d6 He7 38. W:a6 Kh8 39. G:h7+ Sb8 40. Gf5+ Kg8 41. Ge6+ G:e6 42. W:e6 i czarne poddały się.

Tołusz

Tal

Z życia wielkich ludzi

Dziennik Beethovena pozwala się zorientować w niektórych jego dziwactwach. Oto mała próbka ukazująca jak ciężko było z nim współżyć.

...31 stycznia: zwolniłem dozorcę — 15 lutego: przyjąłem kucharkę — 8 marca: zwolniłem kucharkę — 22 marca: przyjąłem dozorcę i kucharkę — 1 kwietnia: zwolniłem kucharkę — 30 maja: przyjąłem gospodynię — 1 czerwca: przyjąłem kucharkę — 28 czerwca: dzisiaj uciekła kucharka — 28 sierpnia: już nie mam gospodyni — 22 września: przyjąłem dziewczynę.

Pracownicy handlu o walce ze spekulacją

Poseł Drobner w wywiadzie udzielonym „Muzyce i aktualnościom" stwierdził, że **skarb państwa traci rocznie około 18 miliardów złotych na skutek panoszącej się spekulacji, złodziejstwa i marnotrawstwa.**

Ta zastraszająco duża suma, która mogłaby być z powodzeniem przeznaczona na inne cele, przesądziła o konieczności wydania bezwzględnej walki powyższym zjawiskom.

Przed kilku dniami w Łódzkim Zarządzie Handlu odbyła się narada w sprawie zwalczania spekulacji, a ostatnio kwartalne zebranie pracowników Miejskiego Handlu Detalicznego — Włókno poświęcono przede wszystkim temu zagadnieniu.

Dyrektor MHD, Kubiak ,omawiając zadowalające wykonanie planów za I kwartał br. jako odrębne zagadnienie potraktował **sprawę handlarek.** Według oceny dyr. Kubiaka, **pracownicy sklepów zdani są na własne siły w walce ze spekulacją.** I mimo że się wiele pisze i mówi na ten temat, **ani Rada Narodowa ani Milicja nie przedsięwzięły dotychczas żadnych środków zaradczych.**

Pomijając jednak fakt biernego stosunku władz terenowych do tego problemu, dyr. Kubiak uważa, że **odpowiedzialność za rozpanoszenie się handlarek spada częściowo na kierowników sklepów.** Personel, nie chcąc się narażać na różne obelgi ze strony spekulantów, sprzedaje im żądane ilości towaru.

Dyskutantom, którzy atakowali prasę łódzką za rzekomo oszczercze artykuły podważające dobre imie pracowników handlu uspołecznionego, odpowiedział na naradzie prokurator Lucjan Pietrzak. Stwierdził on m. in., że **główne pretensje winno się kierować nie pod adresem dziennikarzy, ale przede wszystkim do tej części pracowników handlu, którzy przez różnego rodzaju nadużycia podważają opinię reszty.**

Ponadto prokurator Pietrzak stwierdził, że główne źródła spekulacji wynikają z czynników ekonomicznych. Gdyby bowiem zaopatrzenie rynku było wystarczające, spekulacja nie rozwijałaby się w takim stopniu jak obecnie. **Środki prawno-administracyjne** — mówił prokurator Pietrzak — **są nakazem chwili i ze względu na trudności gospodarcze będą nadal stosowane.**

Zdajemy sobie sprawę, że walka ze spekulacją jest bardzo trudna. Zwłaszcza, że— jak powiedział na naradzie przedstawiciel Łódzkiego Zarządu Handlu, Kowalczyk — nie wiadomo, kogo zaliczyć do spekulantów w świetle przepisów prawnych.

Należy przypuszczać, że **nowy projekt rządowy o zwalczaniu spekulacji, który zatwierdzony będzie na obecnym plenarnym posiedzeniu Sejmu, wyjaśni szereg wątpliwości i w znacznym stopniu wpłynie na poprawę sytuacji. (st.)**

Łódź zdystansowała Warszawę w zbiórce na... odbudowę stolicy

Wprost nie do wiary! Łódź zdystansowała Warszawę w zbiórce na odbudowę stolicy. Obliczenia za ubiegły rok wykazały, że mieszkańcy naszego miasta zebrali na ten cel 11.697.000 zł, a więc przeciętnie **na jednego łodzianina wypadło 18,02 zł.** Warszawiacy zebrali 14 milionów zł, **co dało przeciętną 15,56 zł.**

Pierwsze miejsce wśród zakładowych komitetów odbudowy Warszawy zajął **komitet przy ZPB im. Marchlewskiego, który ponadplanowo przekazał 37,5 tys. zł.** Na drugim miejscu znalazły się **Zakłady im. Armii Ludowej.** Wśród dzielnicowych komitetów przoduje **staromiejski. (Kas.)**

Nareszcie rozwiązany problem surowców dla rzemiosła

Rzemieślnicze spółdzielnie pomocnicze nie cieszyły się do niedawna zbytnią popularnością wśród rzemieślników, którzy widzieli w nich jeden z licznych instrumentów ograniczania w latach poprzednich swobody produkcji i usług.

Obecnie sytuacja zmieniła się radykalnie. Po kilkumiesięcznych przygotowaniach organizacyjnych powołano do życia Związek Rzemieślniczych Spółdzielni Zaopatrzenia i Zbytu. Spółdzielnie te w województwach wraz z centralą w Warszawie będą miały do spełnienia następujące ważne zadania:

■ **Rozprowadzanie przydziału surowców z puli centralnej dla rzemieślników zorganizowanych w cechach.** W tym celu we wszystkich województwach w kraju powstaną magazyny surowcowe.

■ **Organizowanie zaopatrzenia w surowce wtórne i miejscowe oraz dostarczanie ich warsztatom rzemieślniczym.**

■ **Spółdzielnie zaopatrzenia wpływać będą na kierunek produkcji przez przyjmowanie zleceń, tworzenie rzemieślniczych zespołów produkcyjnych. Świadczyć będą również pomoc w finansowaniu wytwórczości rzemieślniczej.**

■ Wreszcie zajmą się **zabezpieczeniem zbytu wytwarzanych towarów nie tylko w kraju, lecz również zatroszczą się o rozszerzenie eksportu** artykułów wytwarzanych przez poszczególnych rzemieślników z zespołu.

Równocześnie uregulowane zostały na korzyść rzemiosła sprawy fiskalne, bowiem spółdzielnie zaopatrzenia i zbytu płacić będą **podatek obrotowy w wysokości 4 proc. od narzutu,** a nie jak dotychczas — **12 proc. od wystawianych rachunków.** W ten sposób zniknie nareszcie podwójne opodatkowanie obrotu płaconego raz przez rzemieślnika, a drugi raz przez spółdzielnię.

W chwili obecnej w całym kraju istnieją 292 rzemieślnicze spółdzielnie zaopatrzenia i zbytu, które skupiają w swych szeregach 34 tysiące rzemieślników. Należy przypuszczać, że zarówno ilość spółdzielni jak i członków szybko będzie się powiększała.

Jeżeli powołany do życia Związek Rzemieślniczych Spółdzielni Zaopatrzenia i Zbytu rozwiąże choć częściowo trudności zaopatrzenia w surowce oraz półfabrykaty i surowce wtórne— nie trzeba nikomu udowadniać jak dużą ulgą będzie to dla pracy poszczególnych warsztatów rzemieślniczych. **Wiadomo jest powszechnie, że dziś głównym problemem, z którym boryka się rzemiosło, jest sprawa zaopatrzenia surowcowego. (Sk.).**

2.000 łodzian na meczu w Warszawie

Łódzki „Orbis" zorganizował na dzisiejszą niedzielę dwa specjalne pociągi na mecz ŁKS — Gwardia (Warszawa). Naszą drużynę dopingować będzie na meczu w stolicy 2 tysiące łodzian. (lg)

Wyniki kontroli sanitarnej
Polesie i Ruda — najczystsze

Pogoda sprzyja akcji wiosennych porządków. Wydawałoby się więc, że we wszystkich dzielnicach usuwanie brudów zimowych powinno przebiegać bardzo sprawnie. Niestety, nie wszędzie tak jest. **O ile Polesie i Ruda Pabianicka przodują w czystości, o tyle Chojny wykazują największe zaniedbanie w tej dziedzinie.** Kontrole sanitarne stwierdziły, że wiele ulic jest tu rozkopanych a chodniki nie zreperowane po uszkodzeniach instalacyjnych.

Przejście z ul. Sosnowej do Parku Reymonta w związku z prowadzonymi tu robotami budowlanymi zostało już dawno zamknięte, a mieszkańcy ulic Strzelczyka, Milionowej, Sosnowej, Dębowej i Brzozowej mają w związku z tym utrudnione dojście do parku. Jak długo to jeszcze potrwa? Trzeba powiedzieć, że zamykanie ulic stało się ostatnio po prostu manią w naszym mieście. Najwyższy czas z tym skończyć.

Chojny przodują w ilości zaniedbanych cuchnących ścieków.

Działki przy ul. Pryncypalnej i Trybunalskiej są miłym fragmentem zieleni w tej dzielnicy, cóż, kiedy obok nich zatruwają powietrze płynące brudnymi rynsztokami ścieki.

Teren przy ul. Sadowskiej róg Tuszyńskiej po budowie szkoły wygląda jak gruzowisko. Nikt nie kwapi się, aby go uprzątnąć. A gdyby tak szkoła się o to postarała?

Nie tylko zresztą na Chojnach spotyka się takie obrazki. Na Bałutach przy 6-piętrowych blokach uderza w oczy niesamowity bałagan. Zresztą przy wszystkich nowych blokach o porządek nikt się nie troszczy. Komisja stwierdziła również brudy przy ul. Limanowskiego, szczególnie na odcinku od rynku do Piwnej.

Lustracje komisji trwają w dalszym ciągu. A więc tam, gdzie jeszcze nie przeprowadzono wiosennych porządków, należy to zrobić jak najszybciej. (Kas.).

Coraz więcej agencji PKO w zakładach pracy

Idea oszczędzania ogarnia coraz szersze rzesze mieszkańców naszego miasta. W ostatnim okresie powstało 19 **nowych agencji przyzakładowych.** Największą aktywność wśród nich przejawiają agencje przy **Łódzkich Zakładach Cewek Przędzalniczych, przy ZPW im. Niedzielskiego (Zakład A) i Łódzkiej Dmuchalni Szkła.** Ze starych agencji najlepiej pracują placówki przy **Łódzkiej Drukarni Akcydensowej** oraz w **ZWAT.**

Oszczędzanie za pomocą książeczki PKO pozwala robotnikom na planowanie większych wydatków, np. kupno mebli, odzieży itp. **(k)**

Listy do redakcji

Czy w ten sposób można podnieść autorytet spółdzielni pracy?

W dobie budowy ustroju socjalistycznego spółdzielczość powinna spełniać u nas poważną rolę. Jednak, by ta rola rzeczywiście odpowiadała miejscu, które wyznaczono placówkom spółdzielczym, powinna spółdzielczość w pierwszym rzędzie podnieść swój autorytet, który został poderwany przez niektóre jednostki. Dotyczy to zwłaszcza usługowych spółdzielni transportowych.

Jaskrawym przykładem może być spółdzielnia „Akord" w Łodzi, której dyspozytor w dniu 13 kwietnia usiłował przekonać Wojewódzki Komitet ZSL, aby wpisywał wozakom, pracującym 2 lub 3 godziny — całą dniówkę.

Wydaje mi się, że taka postawa kierownictwa spółdzielni nie wpływa mobilizująco na jej członków, a przeciwnie — uczy ich nieuczciwości. Jednocześnie odstręcza klientów tak prywatnych jak i państwowych od korzystania z usług spółdzielni, co z kolei wpływa ujemnie na rentowność. A więc gra chyba nie warta jest świeczki.

(Nazwisko znane redakcji).

Z ŁDK na zające?

Łódzki Dom Kultury przygotowuje nowe rodzaje zajęć dla swoich bywalców. Przede wszystkim — gry, jak bilard, golfo-bilard i hokej stołowy. Odpowiedni sprzęt zamówiono w jednej z wytwórni w Poznaniu, która go już wykonała.

Przy ŁDK powstaje także — przy współudziale Polskiego Związku Łowieckiego — koło myśliwych. Może więc pojedziemy wkrótce z ŁDK na zające!

Nowe wzory dziewiarskie

Zakłady Przemysłu Dziewiarskiego rozszerzają asortyment produkowanych artykułów o nowe wzory. W najbliższym czasie ukażą się na rynku **komplety bielizny steelonowej łączonej z przędzą wiskozową.**

Oprócz tego przemysł dziewiarski rozpocznie produkcję **180 nowych wzorów bielizny, bluzek i swetrów.**

Koresp. **Karlikowski.**

Zmiany godzin szczepień ochronnych

Od 1 maja punkt szczepień ochronnych przeciwko błonicy i ospie przy ul. Kniaziewicza 1-3 czynny będzie w poniedziałki, środy i piątki, a punkt przy ul. Buczka, blok 15 — we wtorki, czwartki i soboty od godz. 10 do 17.

Wieczór melodii operowych w DKN

28 bm., o godz. 18, odbędzie się w Domu Kultury Nauczyciela przy ul. Piotrkowskiej 137-139 wieczór melodii operowych z udziałem J. Strzałkowskiej — fortepian, I. Mikulina — śpiew oraz Z. Widerskiej — prelekcja.

Dodatkowe połączenia lotnicze Łodzi

Od dnia 2 maja „Lot" wznawia komunikację lotniczą Łodzi z Gdańskiem, Katowicami, Poznaniem i Szczecinem, utrzymując nadal połączenia z Warszawą i Wrocławiem.

Autobus z ul. Piotrkowskiej 12 na lotnisko odjeżdża ok. 40 minut przed odlotami samolotów.

NIE TĘDY DROGA!

Gdyby w którejkolwiek fabryce w Łodzi zrobić plebiscyt i załodze postawić następujące pytania:

— Czy jesteście za programem VIII Plenum, za Gomułką i za programem odnowy naszego życia?

— Czy jesteście za szybkim wyjściem z trudności gospodarczych w naszym kraju?

na sali nie zauważylibyśmy wahań. Wszyscy są za programem odnowy i za szybkim wyjściem z trudności gospodarczych. Wszyscy rozumieją przy tym, że walcząc z trudnościami na rynku — jak najszybciej powinniśmy zwiększyć ilość towarów, że powinniśmy zwiększać produkcję, przeciwstawiając ją zwiększonej sile nabywczej ludności.

Tymczasem... Tymczasem — jeden z kierowników przędzalni bawełnianej w Łodzi w rozmowie nie taił wielkiej konsternacji:

— U mnie w oddziale 20 proc. ludzi bumeluje...

To w jednej łódzkiej przędzalni. W całym przemyśle łódzkim **miesiąc w miesiąc tracimy setki milionów złotych,** bo tyle są warte artykuły i towary, których nie dostarczamy na rynek, bo taka jest wartość towarów nie wyprodukowanych przez ludzi — wyznających co prawda program Gomułki i potrzebę szybkiego zwiększenia towarów na rynku, ale ludzi, którzy lekceważą sobie pracę, bez usprawiedliwienia opuszczając dniówki, lekkomyślnie dezorganizując produkcję, utrudniając pozostałej, zdrowej części załogi wykonanie podstawowych zadań planu.

Według orientacyjnych danych Centralnego Zarządu Przemysłu Bawełnianego - Północ, w Łodzi na skutek tej właśnie szkodliwej dla całej naszej gospodarki absencji, lekceważącego stosunku do pracy i obowiązków, które — powiedzmy sobie szczerze — są po prostu niechlujstwem, **tracimy co miesiąc 1 milion 200 tys. metrów tkanin, nie licząc przędzy, na którą czekają inne przemysły,** jak dziewiarski, pończoszniczy itp. Tracimy bezpowrotnie, opóźniając przez to moment, upragniony przez wszystkich — wyjścia z bieżących trudności, wynikających z bardzo napiętej sytuacji gospodarczej.

Powstaje więc zjawisko jakiejś **niezdrowej dwulicowości, wyznawanej przez tych wszystkich, którzy mają pełne usta poparcia i solidarności dla programu, ale którzy jednocześnie swoją postawą i stosunkiem do własnych obowiązków wyraźnie działają przeciwko temu programowi.** Jest chyba czas wstrząsnąć sumieniem tych ludzi, powiedzieć im, że zło, które czynią gospodarce narodowej, jest złem obracającym się przeciwko nim samym. Jest czas, by głośno i wszędzie, gdzie trzeba, mówić: **„Nie tędy droga do poprawy naszej sytuacji!"**

F. B.

Powodzenie „Kukułeczki"

zwiększa się z dnia na dzień

Od kiedy gra obejmie województwo?

Łódź wzbogaciła się o nowy rodzaj „kolejek" — przed kioskami „Ruchu", które odbierają kupony „Kukułeczki" (patrz — zdjęcie poniżej).

W ubiegły piątek w wielu punktach miasta widzieć je można było przez cały niemal dzień. Ba, nawet wieczorem, już po godz. 20, która jest ostatnim terminem przyjmowania kuponów, tłumy łodzian wprost zmuszały kioskarzy do przedłużania godzin pracy, nawet do 11 wieczorem.

Z tego stanu rzeczy płyną wnioski: po pierwsze — **„Ruch" powinien otworzyć więcej punktów odbioru kuponów** (dziś jest ich 60), a po drugie — **łodzianie muszą składać kupony nie tylko w piątek, lecz w ciągu całego tygodnia.** Grających będzie przecież przybywało z każdym ciągnieniem.

Ponieważ w szeregu punktów zabrakło w piątek znaczków, na następne ciągnienie wypuści się ich znacznie więcej. Jak nas poinformowano w biurze „Kukułeczki", **na trzecie ciągnienie rzuci się około 2 miliony kuponów i blisko milion znaczków,** które już w poniedziałek znajdą się w kioskach.

„Kukułeczka" rozkręca się więc coraz bardziej. Jednocześnie do naszej redakcji napływa wiele listów **z terenu województwa. I tam ludzie pragną grać w „Kukułeczkę".** Zapytaliśmy o te sprawy sekretarza Prezydium RN — **Zygmunta Kaźmierczaka,** który jest przewodniczącym Społecznego Komitetu Łódzkiej Gry Liczbowej.

— Rozważamy obecnie tę sprawę, a jakże! — brzmiała odpowiedź. — **Wpierw jednak „Kukułeczka" musi nieco okrzepnąć organizacyjnie. Trzeba też pomyśleć o systemie sprzedaży w województwie. To wszystko trochę czasu zabierze. Niemniej jednak sądzę, że w połowie maja można będzie wszcząć kroki w celu objęcia „Kukułeczką" naszego województwa... (se)**

WAŻNE TELEFONY

Pogot. Milicyjne 253-33
Pogot. Ratunkowe 254-44
Straż Pożarna 8
Kom. Miejska MO 292-22
Miejski Ośr. Infor. 359-15

TEATRY

OPERA ŁÓDZKA (w gmachu Teatru Nowego, Wieckowskiego 15) g. 10 „Eugeniusz Onegin"; 29.4 nieczynna

NOWY (Wieckowskiego 15) g. 15 „Szkoła żon" g. 19 „Gra miłości i śmierci"; 29.4. g. 19 „Miarka za miarkę" przedst. zamknięte

JARACZA (Jaracza 27) g. 11 „Seans" przedst. zamknięte, g. 15 „Zgubiony list", g. 19 „Seans"; 29.4. g. 19 „Pan Jowialski" przedstawienie zamknięte

KAMERALNY (Traugutta 18) g. 11 „Kobieta twojej młodości"; 29.4. g. 19

PAŃSTW. OPERETKA (Piotrkowska 243) g. 19.15 „Lalka w klasztorze"; 29.4. nieczynna

ESTRADA SATYRYCZNA (Traugutta nr 1) g. 15 „Baśń o Janku Kpiarzu", g. 19.15 „Z innej beczki"; 29.4. g. 19.15 „Z innej beczki"

POWSZECHNY (Obr. Stalingradu 21) g. 15 „Wspomnienie dwóch poniedziałków" „Spojrzenie z mostu", g. 19 „Szkoła mężów". „Małżeństwo pod przymusem"; 29.4. g. 19 „Wspomnienie dwóch poniedziałków". „Spojrzenie z mostu" (gościnne występy Teatru Słoweńskiego z Lublany)

MŁODEGO WIDZA (Moniuszki 4a) 28.4. g. 10 i 12.30 29.4. g. 10 „O Janku co psom szył buty"; 28.4. g. 15.30 i 19 „Człowiek i cień"

„PINOKIO" (Kopernika 16) g. 17 „Tajemnica czarnego jeziora" 29.4. nieczynny

STUDENCKI TEATR SATYR. „PSTRĄG" (Ogrodowa 18) g. 19 „Jestem czajnik"

* * *

CYRK „GDAŃSK" (Plac Niepodległości) g. 15 i 19 widowisko z udziałem węgierskich i czeskich artystów 29.4. g. 19

MUZEA

MUZEUM SZTUKI (Wieckowskiego 36) czynne g. 10—16; 29.4. nieczynne

MUZEUM ARCHEOLOGICZNE I ETNOGRAFICZNE (Pl. Wolności nr 14) czynne g. 11—18; 29.4. nieczynne

CO? GDZIE? KIEDY?

KINA

BAŁTYK (Narutowicza 20) „Biuro matrymonialne", dozw. od lat 16. g. 9.30, 11.45, 14, 16.15, 18.30, 20.45; 29.4 g. 14, 16.15, 18.30, 20.45

DWORCOWE (Dworzec Kaliski) „Wyprawa na Wyspę Kościuszki". „Lew i zając". g. 9, 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16 17, 18, 19, 20, 21, 22 29.4. jak wyżej

GDYNIA (Tuwima 2) Program dla najmłodszych „Gdzie jest misio". „Wspólnymi siłami". „Trzy worki przebiegłości". „Prof. Filutek w parku" g. 10, 11 12, 13, 14, 15, 16, 17. „Mąż idealny" dozw. od lat 16, g. 18 (20 oraz film dok.); 29.4. Program dla najmłodszych jak wyżej, godzina 16 i 17 „Mąż idealny" g. (9.30 oraz film dok.), 12, 14, 18 (20 oraz film dok.)

MŁODA GWARDIA (Zielona 2) „Sprawa 306" dozw. od lat 12. g. (9.30 seans zamknięty), 12, 14. „Berliński romans" dozw. od lat 12, g. 16, 18 (20 oraz film dok.) 29.4. „Sprawa 306" g. (9.30 oraz film dok.) 12, 14. „Berliński romans" g. 16, 18. (20 oraz film dok.)

MUZA (Pabianicka 179) „Kocmołuszek" g. 11. „Decydujący moment" dozw. od lat 12, g. 14, 16, 18 (20 oraz film dok.); 29.4. „Decydujący moment" g. 16, 18. (20 oraz film dok.)

PIONIER (Franciszkańska 31) „Wawrzyńcewy sad" g. 11. „Cud zdarza się raz" dozw. od lat 18, g. 14, 16, 18 (20 oraz film dok.); 29.4. „Cud zdarza się raz" g. 16, 18 (20 oraz film dok.)

POLONIA (Piotrkowska 67) „Zbrodnia przy ul. Dantego" dozw. od lat 16, g. 11, 13, 15, 17, 19, 21; 29.4. jak wyżej

PRZEDWIOŚNIE (Żeromskiego 76) „My dwaja" g. 14, 16, 18, 20; 29.4. g. 16, 18, 20

POKÓJ (Kazimierza 6) Film dokumentalny, g. 11. „Odważny zając" g. 12. „Ludzie w bieli" dozw. od lat 18, g. 14, 16, 18 (20 oraz film dok.); 29.4. „Ludzie w bieli" g. (15 oraz film dok.), 18, 20

1 Maja (Kilińskiego 178) „Osiołek Magdany" g. 15.30. „Tosca" dozw. od lat 18, g. 17.30 (19.30 oraz film dok.) 29.4. jak wyżej

ROMA (Rzgowska 34) „Sen o zabawkach" g. 10.30. 12. „Ostatni most" dozw. od lat 14 g. 15.30, 17.30 (19.30 oraz film dok.); 29.4 „Ostatni most" g. 15.30 17.30 (19.30 oraz film dok.)

SOJUSZ (Nowe Złotno) „Kasztanka" g. 10, 11.15. „Irena do domu" dozw. od lat 7, g. 15, 17, 19; 29.4. „Paryski listonosz" dozw. od lat 12, g. 17, 19

STUDIO (Bystrzycka 7-9) „Staś Spóźnialski" g. 10, 11.30. „Wieczór Trzech Króli" dozw. od lat 12, g. 15, 17 (19 oraz film dok.); 29.4. „Człowiek na torze" dozw. od lat 12, g. 17, (19 oraz film dok.)

ŚWIT (Bałucki Rynek) — remont

STYLOWY (Kilińskiego 123) Poranek g. 10 „Młodość Chopina" — dozw. od lat 14, g. 16, 18 (20 oraz film dok.) 29.4. „Młodość Chopina" g. 16, 18, (20 oraz film dok.)

TATRY (Sienkiewicza 40) „Wiosna, jesień i miłość" dozw. od lat 16 g. (13.30 oraz film dok.) 16, 18, (20 oraz film dok.); 29.4. g. 16, 18, (20 oraz film dok.)

WISŁA (Tuwima nr 1) „Wakacje sycylijskie" dozw. od lat 18 g. (9.30, 12, 14.15 seanse zamknięte), 16.15, 18.15 20.15; 29.4. „Wakacje sycylijskie" g. (9.30 oraz film dok.), 12, 14, 16, 18, 20

WOLNOŚĆ (Przybyszewskiego 16) „Dziewczęta z Placu Hiszpańskiego" dozw. od lat 14, g. (9.30 seans zamknięty), 12, 14, „Lady Hamilton" dozw. od lat 16, g. 15.45, 18, (20.15 oraz film dok.) 29.4. „Dziewczęta z Placu Hiszpańskiego" g. 9.30, 12, 14 „Lady Hamilton" g. 15.45, 18 (20.15 oraz film dok.)

WŁÓKNIARZ (Próchnika 16) „Czarownica" dozw. od lat 18 g. (9.30, 12 seanse zamknięte), 14, 16, 18, (20 oraz film dok.); 29.4 „Czarownica" g. 9.30, 12, 14 (16, 18, 20 seanse zamknięte)

ZACHĘTA (Zgierska 26) „Trzej Muszkieterowie" dozw. od lat 12, g. 10.15, 12.30, 16, 18.15 (20.30 oraz film dok.); 29.4. g. 16, 18.15 (20.30 oraz film dok.)

ŁĄCZNOŚĆ (Józefów 43) „Człowiek na torze", dozw. od lat 12, g. 19 oraz film dok.; 29.4. nieczynne

Uwaga: Repertuar sporządzono na podstawie komunikatu Okręgowego Zarządu Kin.

* * *

PALMIARNIA (Park Źródliska) czynna godz. 10—18; 29.4. nieczynna

ZOO — czynne g. 9—17

Dyżury aptek

28.4. (niedziela)
Piotrkowska 165, Narutowicza 6, Rzgowska 147, Karolewska 48, Przybyszewskiego 41, Limanowskiego 80.

29.4. (poniedziałek)
Piotrkowska 193, Armii Czerwonej 53, Zgierska 63, Obr. Stalingradu 15, Nowotki 91, Rzgowska 51, Gdańska 23

AS Al Kościuszki 48 pełni stale dyżury nocne

DYŻURY SZPITALI

28 i 29.4. (niedziela — poniedziałek)

Położnictwo: Polesie Szpital im. dr Madurowicza, ul. Krzemieniecka 5, Śródmieście, Staromiejska i Widzew — Szpital im. dr H. Wolf, ul. Łagiewnicka 34—36, Chojny i Ruda — Szpital im. Curie-Skłodowskiej, ul. Curie-Skłodowskiej 15; Bałuty — Szpital im. dr H. Jordana, Przyrodnicza 7—9

28.4. (niedziela)
Chirurgia: Szpital Wojskowy, ul. Żeromskiego 113

Interna: Szpital im. dr Gluzińskiego, ul. Zakątna 44.

Laryngologia: Szpital im. dr Pirogowa, ul. Wólczańska 195.

Okulistyka: Szpital im. dr Jonschera, ul. Milionowa 14.

29.4. (poniedziałek)
Chirurgia: Szpital im. dr Sterlinga, ul. Sterlinga 1—3

Interna: Szpital im. dr Pirogowa, ul. Wólczańska 195.

Laryngologia: Szpital im. N. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22.

Okulistyka: Szpital im. N. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22

!!! PRACOWNICY POSZUKIWANI !!!

ROBOTNIKÓW do transportu, **tkaczy** na krosna kortowe, uczniów na tkalnie (powyżej lat 18), **śrubowników i przykręcaczy** na samoprzaśnice wózkowe zatrudni natychmiast **ZPW im. N. Barlickiego w Łodzi.** Zgłoszenia osobiste przyjmuje dział kadr **w Łodzi, ul. Żeromskiego 108.** 1867-K

TECHNIKA budowlanego z długoletnią praktyką w zakresie budownictwa i ze znajomością przepisów inwestycyjnych zatrudni natychmiast **Okręgowy Zarząd Kin w Łodzi.** Zgłoszenia przyjmuje dział kadr **ul. Nowotki 247/49,** barak nr 8. 1865-K

INŻYNIERA budowlanego na stanowisko kierownika zespołu architektoniczno - konstrukcyjnego, **inżyniera** lub **technika** instalacji sanitarnych oraz **kosztorysiste budowlanego** zatrudni natychmiast **Biuro Projektowo - Montażowe Przemysłu Mleczarskiego w Łodzi, ul. Wieckowskiego 35.** 1864-K

MURARZY, cieśli, robotników wykwalifikowanych i nie wykwalifikowanych oraz **malarza** zatrudni natychmiast **Zespół PGR Rogów k/Koluszek.** Warunki do omówienia na miejscu. 1863-K

PRACOWNIKA na stanowisko st. referenta do działu adm. gospodarczego, **3 pracowników** na stanowiska st. referentów do działu handlowego oraz **kandydatów** na kierowników sklepów, **sprzedawców i ajentów** skupu art. rolnych przyjmie **Dyrekcja MHD Art. Spoż. Łódź Ruda i Chojny.** Wymagane kwalifikacje i praktyka w handlu. Należy zgłaszać się — **MHD Art. Spoż. Łódź-Ruda i Chojny ul. Piotrkowska 113** — pokój 310 od godz. 8 do 12. 1860-K

ROBOTNIKÓW nie wykwalifikowanych do pracy w betoniarni i na budowach zatrudni zaraz **Zjednoczenie Budownictwa Miejskiego Łódź 1, ul. Piotrkowska 55,** dział zatrudnienia, pokój 107. 1796-K

SZEWCÓW i krawców do pracy na miejscu lub systemem chałupniczym poszukuje **Wojskowe Przedsiębiorstwo Handlowe w Łodzi.** Warunki pracy można omówić w przedsiębiorstwie — **Łódź, ul. Cmentarna 4/6.** 1846-K

KIEROWNIKA działu finansowego poszukuje Centralny Zarząd Przemysłu Filcowego. Zgłoszenia przyjmuje dział kadr **Łódź, ul. Piotrkowska 64.** 6298-G

KREŚLARZY, tkaczy, prządki, pomoce prządek, śrubowników, przykręcaczy, przewijaczki, **murarzy i pomocników murarskich** oraz **robotników** nie wykwalifikowanych i do gospodarstw rolnych **wysoko wykwalifikowanego brygadzistę** oraz **robotników** do pracy w warzywnictwie w gospodarstwie rolnym — **Rąbień** — zatrudnią natychmiast **Zakłady Przemysłu Bawełnianego im. J. Marchlewskiego w Łodzi, ul. Ogrodowa 17.** Zgłoszenia przyjmuje dział personalny. 1849-K

TECHNIKA normowania pracy z uposażeniem wg układu zbiorowego pracy w budownictwie oraz większą ilość robotników nie wykwalifikowanych (kopaczy) zatrudni od zaraz **Miejskie Przedsiębiorstwo Robót Wodociągowo-Kanalizacyjnych w Łodzi, ul. 22 Lipca nr 5.** Przeciętny zarobek akordowy kopaczy w miesiącu przy 200 godzinach pracy do 1.500 zł brutto. Zgłoszenia przyjmuje Dział Organizacji Zatrudnienia i Płac, pokój nr 7 (parter). 1698-K

PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLU ARTYKUŁAMI PRZEMYSŁOWYMI

„GALLUX"

w Łodzi

zawiadamia

wszystkich KLIENTÓW, że **w dniu 28 kwietnia 1957 r. sklep nr 1 „Gallux"** damski przy **ul. Piotrkowskiej 90 będzie otwarty** w godzinach od **10 do 18** bez przerwy objadowej. W sprzedaży będą **atrakcyjne towary.**

!!! OGŁOSZENIA DROBNE !!!

SPRZEDAŻ

SPRZEDAM samochód osobowy Ford V 8, — Przybyszewskiego 11 od 9—14

PIANINO marki Foerster sprzedam. Wiadomość Ciesielska blok 440 II kl. m. 15

OBRAZ Bermana — sprzedam, tel. 268-83

MOTOCYKL „BMW" — 350 R-35 stan bardzo dobry sprzedam. Radomsko, Armii Czerwonej 69, Ciesielski

KREDENS stołowy orzech wysoki połysk oraz radio „Aga" sprzedam. Gdańska 57—6

MOTOCYKL DKW 200 ccm — sprzedam. Żeromskiego 32, Leszczyński 6119 g

HARMONIA 120 basów do sprzedania, Narutowicza 36, m. 20

PRACA

POMOC domowa dochodząca potrzebna. Zgłoszenia, Narutowicza 3, m. 13 6181 g

DO krawca damskiego potrzebny wykwalifikowany czeladnik i uczeń początkujący. Wieckowskiego 26 6164 g

SZWACZKI na rękawiczki z materiałów własnych i powierzonych — potrzebne. Dzwonić telefon 225-92 6110 g

POMOC domowa na wyjazd do lekarza potrzebna. Zgłoszenia Kilińskiego 50, m. 7a, lewa oficyna, I piętro

REPASARKĘ pilnie poszukuje. Tel. 209-92

POMOC domowa do lekarza potrzebna. Próchnika 23, m. 5

LOKALE

POKÓJ na dwa dni w tygodniu dla inżyniera przyjezdnego — potrzebny. Możliwie w okolicy Dworca Fabrycznego. — Oferty Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96 pod — „5898"

LETNISKO do wynajęcia indywidualnie i na kolonie. Wiadomość ul. Rzgowska 72, m. 17

POKÓJ, kuchnia, z ogródkiem zamienię na pokój z kuchnią lub dwa z kuchnią, wygodami. Koszty zwracam. Kilińskiego 148 m. 11

TRZY pokoje kuchnia, wygody, śródmieście zamienię na równorzędne ewentualnie z centralnym ogrzewaniem. Tel. 350-38, godz. 17—22

LOKAL przemysłowy, urządzony, z uprawnieniami branży obuwniczej odstąpię z powodu złego stanu zdrowia. Oferty Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96 pod — „6105" 6105 g

DWA pokoje, kuchnia, słoneczne, parter, woda, z używalnością ogródka owocowego — zamienię na pokój z kuchnią w blokach lub inne — z wygodami. Oferty Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96 pod „5830"

NAUKA

CELEM podniesienia kwalifikacji zawodowych rzemieślników branży budowlanej i metalowej Zakład Doskonalenia Rzemiosła, Łódź Łąkowa 4, tel. 289-05 uruchamia w końcu kwietnia 5-tygodniowe kursy doskonalenia rysunków technicznych. Zapisy trwają

OŚRODEK ZDR. Łódź, Kilińskiego 109 otwiera 2-miesięczne kursy kreśleń technicznych budowlanych i maszynowych. Zapisy przyjmuje sekretariat Ośrodka w godz. 17—19 do dnia 1 maja 1807 k

LEKARSKIE

Dr Jadwiga ANFOROWICZ skórne, weneryczne, kobiece 15.30 —19 ul. Próchnika 8

Dr REICHER specjalista weneryczne, skórne, płciowe (zaburzenia) — 8—9, 16—19, Piotrkowska 14 5215 G

Dr RÓŻYCKI specjalista akuszerii, chorób kobiecych, niepłodność, Piotrkowska 33. Czwarta — szósta 805 G

FELCZER homeopata Marcelak Antoni. Kamica żółciowa, wątroba, hemoroidy, egzema, weneryczne, wiele innych. Narutowicza 31—14

Dr KUDREWICZ specjalista weneryczne, skórne 8—10, 3—6, ulica 22 Lipca 4

RENTGEN prześwietlanie klatki piersiowej, żołądka dr Baran, Piotrkowska 103, m. 12, codziennie 6234

Ob.

KONSTANTEMU ARABCZYKOWI

pracownikowi PDT z powodu zgonu Jego

OJCA

wyrazy głębokiego współczucia składają

DYREKCJA, RADA ZAKŁADOWA oraz PRACOWNICY PDT w Łodzi

RÓŻNE

KRAWIEC przyjmuje poprawki, reperacje — Piotrkowska 19, poprzeczna oficyna, Wojciechowski. 2988

FOTOGRAFIE na porcelanie nagrobkowe wiecznotrwałe (złota obwódka) z gwarancją wykonuje artystycznie „Foto", Stryszewski, Łódź, Rewolucji 1905 r. nr 1 (Południowa)

KONKURS

Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Radomsku ogłasza konkurs na stanowisko **dyrektora Miejskiego Przedsiębiorstwa Remontowo - Budowlanego w Radomsku.** Od kandydatów wymagane są następujące warunki: 1) Wyższe studia techniczne lub ekonomiczne. 2) Trzyletnia praktyka na kierowniczych stanowiskach w przedsiębiorstwach budowlanych. Po trzymiesięcznym okresie pracy możliwość otrzymania mieszkania na miejscu. Zgłoszenia przyjmuje **Prezydium M. R. N. w Radomsku — Miejski Zarząd G. K. M. w Radomsku ulica Narutowicza nr 1** do dnia 8 maja br. 1866-K

Zamknięcie ruchu kołowego

W związku z przebudową ul. Kosynierów Gdyńskich Miejskie Przedsiębiorstwo Robót Drogowych w Łodzi zawiadamia **o zamknięciu ruchu kołowego od dnia 29. IV. 1957 r.** na czas trwania robót na odcinku od **ul. Trybunalskiej do ul. Pryncypalnej.** Objazd odbywać się będzie ulicami bocznymi. 1861-K

Uwaga *Uwaga*

CHAŁUPNICY I RZEMIEŚLNICY

Prez. R. N. m. Łodzi — Łódzki Zarząd Handlu podaje do wiadomości, że z dniem 2' maja 1957 r. niżej podane punkty sprzedaży detalicznej MHD i ZSS prowadzić będą bezpośrednio skup artykułów przemysłowych produkowanych przez: rzemieślników, Zespoły Samopomocowe L. K., osoby trudniące się przemysłem domowym i ludowym oraz innych producentów przemysłu prywatnego.

Branża odzieżowa

1) MHD, skl. 413, konf. ciężka — Piotrkowska 15, kier. B. Jabłko
2) MHD, skl. 422, konf. dam. — Piotrkowska 228, kier. Macutkiewicz
3) MHD, skl. 429, konf. dziec. — Piotrkowska 309, kier. Głowacka
4) ZSS — Dom Towarowy, konf. dam. i męsk. — Piotrkowska 53, kier. Siuta
5) „GALLUX" skl. Nr. 2 konf. i gal. męska, — Piotrkowska 68, kier. Nowak
6) „GALLUX" skl. Nr. 1 konf. i gal. dam., — Piotrkowska 90, kier. Bartczak

Branża włókiennicza

1) MHD skl. 322, ul. Nowomiejska 1, kier. Samarcew
2) MHD skl. 373, ul. Piotrkowska 52, kier. Jóźwiak
3) ZSS skl. 34, ul. Piotrkowska 34, kier. Cieślak

Branża obuwnicza

1) MHD skl. 712, obuw. dam. — ul. Piotrkowska 56, kier. Kurzyński
2) MHD skl. 736, obuw. męsk. — ul. Piotrkowska 73, kier. Pieszko
3) MHD skl. 708, obuw. dziec. — ul. Piotrkowska 4, kier. Przybylski
4) ZSS skl. 68 obuw. męsk. i dziec., — Piotrkowska 41, kier. Czajczyńska

Branża art. gospodarstwa domowego

1) MHD skl. 697, gal. metal. — Piotrkowska 119, kier. Sternicki
2) ZSS skl. 107, gosp. dom. — Piotrkowska 66, kier. Pawełczyk
3) ZSS skl. 99, gosp. dom. — Obr. Stalingradu 51, kier. Kobała

Branża art. różnych

1) MHD, skl. 842, gal. skórz. — Piotrkowska 130, kier. Gliszczyński
2) MHD, skl. 832, dodat. szewskie, — Nowotki 24, kier. Modliński
3) „GALLUX" skl. 6, gal. sk. i futrz., — Piotrkowska 101, kier. Tomaszewski
4) „GALLUX" skl. 4, biż. i gal. ozdob., — Piotrkowska 81, kier. Brzezińska
5) ZSS skl. 91, art. chem. — ul. Narutowicza 24, kier. Karpiński
6) ZSS skl. 83, kosmetyki — ul. Piotrkowska 33, kier. Czernek
7) ZSS skl. 97, pap. zabaw. — ul. Piotrkowska 130, kier. Sobczak
8) Dom Towarowy (wielobranż.) — ul. Piotrkowska 100, kier. Szymkowiak
9) Skl. nr 940 „CAMEA" — ul. Piotrkowska 102a, kier. Janowski
10) Skl. nr 944 „SANITAS" — ul. Piotrkowska 84, kier. Jasiaczek

Wymienione punkty udzielać również będą informacji dotyczących:
a) **trybu postępowania przy zawarciu umowy i ustalaniu ceny;**
b) **ilości i asortymentu artykułów, na które istnieje zapotrzebowanie w handlu detalicznym;**
c) **spraw podatkowych itp.**

Oprócz sklepów skup prowadzą i informacji udzielają Działy Handlowe przedsiębiorstw:

1) **Powszechny Dom Towarowy, ul. Piotrkowska 60/62** — **tel. 200-42**
2) **Z.S.S. — Zakł. Obr. Art. Przem., ul. Piotrkowska 29** — „ **279-69**
3) **M.H.D. Art. Odzieżowymi, ul. Piotrkowska 113** — „ **218-30**
4) **M.H.D. Art. Włókienniczymi, ul. Narutowicza 6** — „ **228-34**
5) **M.H.D. Art. Różnymi, ul. Piotrkowska 113** — „ **279-47**
6) **M.H.D. Art. Chemicznymi, ul. Andrzeja Struga 3** — „ **240-01**
7) **M.H.D. Art. Użytku Kulturalnego, ul. Piotrkowska 113** — „ **275-52**
8) **M.H.D. Art. Gospodarstwa Domowego, ul. Piotrkowska 113** — „ **214-70**

ŁODZIANIE w Wyścigach Pokoju

Mówi J. Liszkiewicz

— Jeśli spotykam swoje nazwisko na łamach prasy, to podane w najróżniejszej pisowni. Jedni piszą przez „ś", drudzy przez „e". Bardzo rzadko ktoś napisze prawidłowo Jerzy Liszkiewicz.

Po tym krótkim wstępie Liszkiewicz dzieli się z nami swymi wspomnieniami z udziału w Wyścigu Pokoju.

— Cztery razy wyznaczano mnie do reprezentacji. Dwa razy brałem czynny udział w wyścigu, a raz towarzyszyłem mu z Bratysławy jako rezerwowy.

Pierwszy start wypadł wyjątkowo pechowo. Na 30 kilometrze od Pragi wpadłem w kraksę. Na szosie utworzyło się istne kłębowisko rowerów i... ciał. Straciłem wiele cennych minut, ale byłem szczęśliwy, że z tego nieprzyjemnego wypadku wyszedłem z całymi rękami i nogami. Na domiar złego na tym etapie „złapałem" aż 5 gum. Ostatecznie zająłem w ogólnej klasyfikacji 27 miejsce.

Liszkiewicz

W roku następnym poszło mi już lepiej, bo znalazłem się na 13 miejscu. Marzeniem moim było wpaść jako pierwszy na stadion w Helenowie, gdzie znajdowała się meta etapu. Ale cóż, w Sycowie, a potem w Wieruszowie „złapałem" dwie gumy. Doszedłem, jednak do czołówki. Liczyłem na to, że rozegram walkę o pierwsze miejsce. Niestety nie zauważyłem braku pilota. A za pilotem kręciło kilku zawodników i etap ten wygrał Vesely. W Helenowie byłem 16. Między innymi przegrałem wówczas z Lutkiem Pietraszewskim i Teofilem Sałygą.

Bardzo dużo skorzystałem, jadąc jako rezerwowy w 1953 roku. Wówczas wyścig zaczynał się nie z Pragi lecz z Bratysławy. Obserwowanie walki z samochodu dało mi okazję do zebrania bogatego doświadczenia, jako zawodnikowi i trenerowi.

Mam wiele wartościowych nagród: 4 szarfy drużynowych mistrzostw Polski, jedną indywidualną, 12 pucharów i 25 żetonów. Wśród nich jeden złoty — za mistrzostwo GRZZ i srebrny zdobyty w Berlinie na mistrzostwach akademickich świata. JA NIE.

Do Pragi jak do Mekki zjeżdżają kolarze
na Jubileuszowy Wyścig Pokoju
Wśród startujących weterani: Vesely, Ruziczka, Kolew, Dimow

Od wczoraj kolarze nasi znajdują się w Pradze. Są tam już od 15 bm. Rosjanie, są i Bułgarzy, a każdego dnia zjeżdżają reprezentacje innych państw. 2 maja rozpoczną X Jubileuszowy Wyścig Pokoju.

Ani obejrzeliśmy się, jak minęło 10 lat od zorganizowania pierwszego Wyścigu Pokoju, a ściśle mówiąc dwóch wyścigów, gdyż wówczas jedna grupa kolarzy jechała z Pragi do Warszawy, a druga, co prawda na innej trasie z Warszawy do Pragi.

Nasza rerezentacyjna szóstka mieć będzie zaledwie kilka dni w Pradze na odpoczynek, zapoznanie się z trasą oraz nawiązanie przyjaznych kontaktów ze swoimi rywalami. Wśród zgłoszonych kolarzy do Jubileuszowego Wyścigu znajdą oni wielu starych znajomych, o których słów kilka.

Największą sensacją Wyścigu Jubileuszowego jest start weterana Veselego i Ruziczki. Nazwisko Veselego jest ściśle związane z Wyścigiem Pokoju. Brał on udział w pierwszym wyścigu, w szeregu następnych i ma na swoim koncie niejedno zwycięstwo. Jemu też jako zawodnikowi i doświadczonemu kapitanowi drużyna CSR zawdzięcza wiele cennych sukcesów.

W drużynie Bułgarii zobaczymy również naszych starych znajomych **Dimowa i Kolewa. To również weterani Wyścigu.** Jednym z najgroźniejszych przeciwników z młodszej generacji będzie dla naszych reprezentantów niewątpliwie **G. A. Schur.** Kolarz ten jest nadzieją zespołu NRD. **Uwaga wszystkich uczestników skupiona jednak będzie na kolarzach ZSRR, już choćby z tego powodu, że w roku ubiegłym odnieśli oni we wspaniałym stylu zwycięstwo zespołowe.** Niewątpliwie asami drużyny ZSRR będą i tym razem **Wierszynin, Klewcew, Kapitanow i Kolumbet.**

W jakiej formie znajduje się obecnie as drużyny Finlandii, popularny w Polsce **Nyman?** Z wyścigu na wyścig zajmował on systematycznie coraz lepsze lokaty, a w ubiegłym roku uplasował się na 4 miejscu, dystansując niejedną sławę sportową.

Przypomnijmy sobie jak przedstawiała się kolejność drużyn w pierwszej dziesiątce w roku ubiegłym: **1) ZSRR, 2) Polska, 3) Belgia, 4) NRD, 5) CSR, 6) Rumunia, 7) Holandia, 8) Bułgaria, 9) Szwecja, 10) Włochy.**

Lista zwycięzców indywidualnych: **1) Królak, 2) Dumitrescu, 3) Kolumbet, 4) Nyman, 5) Kolew, 6) Cestari, 7) Borra, 8) Wostriakow, 10) Chwiendacz.**

Musimy więc bronić drugiego miejsca w klasyfikacji drużynowej z tym, że ambicją naszych reprezentantów powinno być zajęcie pierwszego miejsca.

Czy jednak w doborowej szóstce naszej znajdzie się zawodnik, który potrafi powtórzyć sukces Królaka? Zeszłoroczna lokata Chwiendacza przypuszczalnie nie zaspokoi jego ani też naszych ambicji sportowych. Oby tylko ten wielce utalentowany kolarz nie miał kraks, nie łapał zbyt często gum, bo wówczas może pogrzebać związane z nim nadzieje.

W tym roku startuje ogółem 15 drużyn państwowych. Mniej więc będzie kolarzy niż w latach poprzednich, co bynajmniej nie oznacza, żeby konkurencja była słabsza, a walka mniej ciekawa. W pierwszym dniu wyścigu zapewne nie wszyscy kolarze, zwłaszcza ci bardziej rutynowani, wyładują zapas energii i dlatego wyników z Taboru nie można przeceniać. Ale już po trzech—czterech etapach, gdy mieć będziemy leaderów drużynowego i indywidualnego — sytuacja zacznie się wyjaśniać, zaczną się rodzić faworyci.

Kolarze granicę polsko-niemiecką przekroczą na Nysie 12 maja. Do Łodzi przyjadą 14 maja, by w dniu następnym wystartować do ostatniego etapu Łódź—Warszawa. **(n)**

Piłkarze Naprzodu grają w Pabianicach

Zwolenników piłki nożnej w Pabianicach czeka wielka i bardzo miła niespodzianka. Otóż 1 maja na boisku przy ul. Marchlewskiego rozegrany zostanie towarzyski mecz Włókniarz (Pabianice) — Naprzód (Lipiny). Mecz rozpocznie się o godz. 12.30.

Idziemy na boks
Budowlani — Skra Warszawa

W dzisiejszym meczu pięściarskim łódzkich Budowlanych z warszawską Skrą kilka walk zapowiada się wyjątkowo ciekawie. Wiadomo, że w wadze ciężkiej **Mańka** zmierzy się z **Neumanem. Lukomski I** spotka się z **Nagajskim**, a **Anielak** w wadze muszej z **Ostrowskim.**

Ujrzymy również w ringu **Szymaniaka**, rewelacyjnego pięściarza warszawskiego eliminacji ostatnich mistrzostw Polski, który będzie miał za przeciwnika **Szczepockiego.** Mecz rozpocznie się w hali na Widzewie o godz. 11.

Dzisiejsze imprezy sportowe

Niedziela, 28 kwietnia br.

KOSZYKÓWKA. Turniej miast reprezentacji młodzieżowych: od godz. 9 sala MDK Warszawa — Łódź i Kraków — Poznań drużyn żeńskich, a od godz. 12 Warszawa — Kraków i Poznań — Łódź drużyn męskich.

LEKKOATLETYKA. ŁKS-Widzew — Społem o puchar ŁOZLA, godz. 10, stadion przy Al. Unii 2.

SZACHY. Łódź — Warszawa, godz. 10 w ŁDK, ul. Traugutta 18.

TENIS STOŁOWY. I liga Start — Siemianowiczanka, ul. Tylna 6 i Społem — AZS Gliwice, ul. Północna 36, o godz. 10; II liga DKS — Stal (Tarnów), godz. 17, ul. Tylna 6.

ATLETYKA. Ogólnopolski konkurs siłaczy wiejskich, godz. 9, ul. Zakątna 82.

ŻUŻEL. Tramwajarz — Polonia (Bydgoszcz), I liga, godz. 16, Plac 9 Maja.

PIŁKA NOŻNA. Kolejarz — Radomiak, III liga, godz. 16, Al. Unii 2. Mistrzostwa klasy A: Rudzki KS — Boruta, ul. Rudzka 39, Orkan — Metalowiec, ul. Wołowa 2, Społem — Start Ib w Parku Ludowym, Widzew — DKS, boisko Widzewa, godz. 11. Zgrzebne — Bawełna, godz. 16.30, boisko Widzewa, Orion — Stal (Kutno), ul. Letnia 2, Zjednoczeni — Pelika (Bowicz), ul. Wołowa 2 i Tecza — Concordia (Piotrków), ul. Wólczańska 237, godz. 17.

Polska—Luksemburg o puchar Davisa

Po pierwszym dniu meczu tenisowego o Puchar Davisa Polska — Luksemburg, polscy tenisiści prowadzą 2:0.

Skonecki pokonał Wagnera 6:1, 6:1, 3:1 a Licis zwyciężył Wertheima 6:0, 6:0, 6:0.

ŁKS zwołuje nadzwyczajne zebranie

Zarząd ŁKS zwołuje na dzień 30 bm. (wtorek), na godz. 17.30 w lokalu przy ul. Zakątnej 82 nadzwyczajne walne zebranie.

Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

Na kogo padł wybór

Skład juniorów na mecz z Warszawą

Na podstawie przeprowadzonej obserwacji piątkowego sparringu co lepszych łódzkich juniorów, kapitan związkowy ŁOZPN ustalił skład reprezentacji Łodzi na mecz z Warszawą. Jak wiadomo reprezentacje juniorów grać będą na przedmeczu zawodów o puchar im. J. Kałuży **Łódź—Warszawa.**

Do reprezentacji Łodzi powołani zostali: **Lorenc** (Włókniarz Pabianice), **Hofman, Mrozowski, Sarna, Gutowski, Białas, Sas** (ŁKS), **Forysiak, Biernacki, Stańczyk** (Widzew), **Wiśniakowski** (Zgrzebne), **Salawerski i Walichowski** (DKS), **Kułakowski** (Wiosna Ludów), **Sińczak** (Budowlani) i **Podogrodzki** (Jedność).

TELEGRAFICZNYM SKRÓTEM

Wczoraj odbyły się 3 spotkania o mistrzostwo II ligi w grupie południowej.

Oto wyniki: Piast — Szombierki 1:2, Naprzód — Stal (Rzeszów) 1:0. Włókniarz (Chełmek) — CWKS (Kraków) 0:1.

* * *

Ciężarowiec radziecki Bogdanowski ustanowił w wadze średniej nowy rekord świata w trójboju olimpijskim, osiągając wynik 425 kg.

Nowy rekord jest lepszy od poprzedniego, ustanowionego na Olimpiadzie w Melbourne o 5 kg.

* * *

W drugim dniu rozgrywek reprezentacji młodzieżowych w turnieju miast w koszykówce kobiecej Poznań wygrał z Warszawą 67:52 (33:20), a Kraków z Łodzią 70:50 (26:25).

W koszykówce męskiej Kraków pokonał Poznań 63:56 (34:35), a Łódź wygrała z Warszawą 93:74 (49:36). Koszykarze Łodzi, po wczorajszym zwycięstwie mają największe szanse na zajęcie I miejsca w turnieju.

Dziś zakończenie rozgrywek od godz. 9 w sali MDK.

Dętki nie do przebicia

Na tegoroczny jubileuszowy Wyścig Pokoju czechosłowackie zakłady wyrobów gumowych w Gottwaldowie wyprodukowały nowy, ulepszony rodzaj dętek rowerowych odpornych na przebicie. Nowy rodzaj gum mają podczas Wyścigu stosować kolarze czechosłowaccy oraz albańscy, bułgarscy i fińscy. Start na tych dętkach zaproponowano również drużynie polskiej.

Juniorzy z seniorami
Pucharowy turniej tenisowy

Łódzki Okręgowy Związek Tenisowy szykuje propagandowy turniej, który odbędzie się na kortach w Parku Poniatowskiego 1 maja od godz. 14.30 i potrwa aż do zmroku.

Innowacją turnieju jest, że juniorzy grać będą z seniorami systemem pucharowym po dwa sety. Przy podziale setów o zwycięstwie zadecyduje ilość zdobytych gemów, a przy równej ilości gemów do dalszych walk zakwalifikuje się tenisista wygrywający pierwszego seta.

Zapisy do tego interesującego turnieju przyjmuje ŁOZT. Pl. Komuny Paryskiej 5 (w ŁKKF), do dnia 29 bm.

RADIO

NIEDZIELA, 28 KWIETNIA

7.10 Muzyka dla wszystkich. 8.10 (Ł) „Wlazł kotek na płotek" — audycja słowno-muzyczna w opr. Bol. Busiakiewicza. 8.30 Haydn: Symfonia B-dur nr 98. 9.00 „Fala 56". 9.15 „Amatorskie zespoły przed mikrofonem". 9.35 Muzyka rozrywkowa. 10.00 „Nowe nagrania". 10.30 Poezja i muzyka. 11.00 Koncert życzeń. 12.04 Przegląd czasopism. 12.15 „Z melodią i piosenką przez świat". 13.00 „Kończymy z żywymi skamielinami" — pogadanka. 13.15 Melodie do tańca gra Polska Kapela. 13.45 Niedzielny magazyn dla wsi. 14.00 „Niedziela na wsi". 15.00 Dla dzieci — słuchowisko pt. „Stara skrzynia" — J. Stępowskiego. 16.05 Tygodniowy przegląd wydarzeń międzynarodowych. 16.20 Motywy taneczne w muzyce symfonicznej. 17.00 „Przyjechał teatr" — reportaż literacki Wacława Bilińskiego. 17.20 (Ł) Fragment Sonaty Skrzypcowej Cezarego Francka. 17.30 Wesoły kramik. 17.45 Muzyka taneczna oraz wyniki najciekawszych imprez sportowych. 19.00 „Na radiowej estradzie". 20.20 Wiadomości sportowe. 20.25 (Ł) „Koncert życzeń" — w opr. Zygmunta Falewicza. 21.00 Melodie taneczne w wyk. zespołu instrumentalnego pd. J. Haralda. 21.30 „Matysiakowie" — odc. pow. radiowej. 22.00 Ogólnopolskie wiadomości sportowe. 22.30 (Ł) Lokalne wiadomości sportowe. 22.45 Aud. z cyklu: „Muzyka różnych narodów".

PONIEDZIAŁEK 29 KWIETNIA

15.10 (Ł) Polskie pieśni ludowe, Lidia Skowron — sopran, Kiejstut Bacewicz — akompaniament. 15.30 Audycja dla dzieci pt. „W radiowym kółku Globus". 16.05 Muzyka rozrywkowa. 16.30 Koncert Chóru Rozgł. Wrocławskiej. 16.50 Felieton na tematy międzynarodowe. 17.01 (Ł) „Czy to są uczennice" — reportaż Anny Oster. 17.15 (Ł) Muzyka popularna kompozytorów polskich. 17.40 (Ł) „Urodzinowy prezent" — słuchowisko Hanny Wąsalanki. 18.00 (Ł) Zespół instrumentalny pk. Mieczysława Mikołajczyka. 18.10 (Ł) Łódzki dziennik radiowy. 18.35 Muzyka i aktualności. 19.00 Taniec i piosenka. 20.23 Kronika sportowa. 20.35 Morton: Wiązanka melodii. 20.45 „O pięknej sztuce pisania" — montaż. 21.15 Melodie taneczne. 22.00 Dyskusja przed mikrofonem. 22.30 Piosenki kompozytorów polskich. 22.50 „Sylwetki współczesnych kompozytorów — Antoni Weber".

TELEWIZJA

Niedziela, 28 kwietnia

Godz. 17: 1) Audycja dla dzieci: „Królewna Kawonka" — baśń. 2) Filmy „Przygody Gucia Pingwina", „Gęsi Baby Jagi", „Cudowny dzwoneczek". Przerwa. Godz. 19.15: 1) Audycja dla dorosłych: Polska Kronika Filmowa. 2) Transmisja z sali Filharmonii „Wielkiej Rewii Mody".

Poniedziałek, 29 kwietnia

Godz. 18: 1) Czy wiecie, że... film oświatowy. 2) Felieton telewizyjny. 3) Film prod. angielskiej pt. „Lady Hamilton" dozw. od lat 16.

Erich Maria Remarque (90)

Czas życia i czas śmierci

Graeber odwrócił się.

— Dlaczego?

— A dlaczego panu miałoby się lepiej powodzić niż nam? Na tym piętrze mieszkałem przez dwadzieścia trzy lata, młody człowieku. Teraz pali się. Dlaczego pańskie miałoby ocaleć?

Graeber spojrzał na mężczyznę; był chudy i łysy.

— Myślałem, że to kwestia przypadku, nie moralności.

— To kwestia sprawiedliwości. Jeśli pan wie, co to znaczy!

— Niezbyt dokładnie. Ale nie moja w tym wina. — Graeber uśmiechnął się złośliwie. — Ma pan widocznie ciężkie życie, jeśli pan jeszcze w to wierzy. Nalać panu wódki? To bardziej pomaga, niż oburzanie się.

— Dziękuję! Niech pan sobie zatrzyma swoją wódkę! Będzie panu potrzebna, kiedy się pańska buda zawali.

Graeber odstawił butelkę.

— Może pójdziemy o zakład, że się nie zawali.

— Co?

— Pytam, czy chce się pan o to założyć?

Elżbieta roześmiała się. Mężczyzna z łysiną był oburzony.

— Pan chce iść o zakład, lekkomyślny durniu? A pani jeszcze się z tego śmieje? Doprawdy, daleko zaszliśmy!

— Dlaczego nie miałaby się śmiać? — spytał Graeber. — Lepiej śmiać się niż płakać. Zwłaszcza że ani jedno, ani drugie nic nie pomoże.

— Powinniście się modlić!

Ściana górnego piętra runęła do środka i przebiła strop nad mieszkaniem Elżbiety. Pani Lieser szlochała spazmatycznie pod swoim parasolem. Rodzina przy kuchennym stole gotowała kawę zbożową na maszynce spirytusowej. Kobieta w czerwonym pluszowym fotelu rozpostarła gazety na oparciach, aby osłonić fotel przed deszczem. Dziecko w kołysce krzyczało.

— Oto koniec naszej dwutygodniowej przystani — powiedział Graeber.

— To sprawiedliwość! — oświadczył łysy z satysfakcją.

— Trzeba się było założyć, byłby pan wygrał.

— Nie jestem materialistą, młody człowieku.

— Dlaczego więc lamentuje pan z powodu mieszkania?

— To był mój dom. Nie rozumie pan?

— Nie, nie rozumiem. Niemiecka Rzesza zbyt wcześnie uczyniła ze mnie podróżnika.

— Powinien pan być za to wdzięczny. — Łysy przejechał ręką po ustach i przełknął ślinę. — Zresztą, teraz nie miałbym nic przeciwko szklance wódki.

— Ale teraz już pan nie dostanie. Lepiej niech się pan pomodli.

Płomienie buchnęły z pokoju pani Lieser.

— Biurko się pali — szepnęła Elżbieta. — Biurko denuncjantki z całą zawartością.

— Miejmy nadzieję. Wylałem na nie butelkę nafty. Co teraz zrobimy?

— Poszukamy sobie jakiegoś schronienia. A jeśli nic nie znajdziemy, prześpimy się gdziekolwiek na ulicy.

— Na ulicy albo w parku. — Graeber popatrzył na niebo. — Od deszczu mamy płachtę brezentową. Nienajlepsza to ochrona, ale może znajdziemy jakiś daszek. Co zrobimy z fotelem i książkami?

— Zostawimy je tutaj. Jeżeli jutro rano jeszcze tu będą, pomyślimy, co dalej z nimi robić.

Graeber zarzucił na ramiona tornister i tłumok z pościelą. Elżbieta wzięła walizki.

— Daj mi je — powiedział. — Jestem przyzwyczajony do dźwigania.

Górne piętra obu sąsiednich domów runęły. Płonące kawałki drzewa rozprysnęły się na wszystkie strony. Pani Lieser pisnęła i podskoczyła; rozżarzony węgielek przeleciał nad odgrodzoną ulicą i trafił ją w twarz. Teraz płomienie trysnęły także z pokoju Elżbiety. Potem zarwał się sufit.

— Możemy iść — powiedziała Elżbieta.

Graeber popatrzył na okno.

— To były dobre dni.

— Najlepsze. Ale już chodźmy.

Blask ognia czerwono oświecał twarz Elżbiety. Szli między krzesłami. Większość ludzi siedziała w milczeniu, zrezygnowana. Jakiś mężczyzna położył obok krzesła paczkę książek i czytał. Dwoje przytulonych do siebie staruszków przycupnęło na bruku. Nakryli się peleryną i wyglądali jak smutny nietoperz o dwóch głowach.

— To jednak dziwne, jak łatwo człowiek rozstaje się z czymś, o czym wczoraj jeszcze myślał, że nie będzie mógł się od tego oderwać — powiedziała Elżbieta.

Graeber raz jeszcze spojrzał za siebie. Piegowaty chłopiec, który zabrał filiżankę, rozsiadł się już w biedermeierowskim fotelu.

— Ukradłem teczkę pani Lieser, podczas gdy ona biegała tam i z powrotem. Pełno w niej papierów. Rzucimy ją gdzieś w ogień. Może uratuje to kogoś przed obozem koncentracyjnym.

Elżbieta skinęła głową. Nie obejrzała się już.

Graeber długo pukał. Wreszcie potrząsnął drzwiami. Nikt nie otwierał. Wrócił do Elżbiety.

— Pohlmanna nie ma w domu. Albo nie chce nikomu otwierać.

— Może już tu nie mieszka?

— Dokąd miałby się przenieść? Nigdzie nie ma miejsca. Przekonaliśmy się o tym w ciągu ostatnich trzech godzin. Możliwe tylko... — Graeber ponownie podszedł do drzwi. — Nie, gestapo tu nie było, wówczas inaczej by wszystko wyglądało. Co mamy robić? Chcesz iść do schronu?

— Nie. Czy nie możemy tu gdzieś zostać?

Graeber rozejrzał się badawczo. Zapadła noc, a na tle posępnej czerwieni nieba sterczały czarne i zębate ruiny.

(d. c. n.)

Redaguje kolegium. Redakcja i Administracja — Łódź, Piotrkowska 96. Centrala 293-00 łączy z wszystkimi działami. Numery bezpośrednie: Red. nacz. 325-64. Sekretarz odpow. 204-75 Dział społ.-ekonom. 228-32. Dział miejski 341-10, 337-47, 343-80. Dział kult. 223-05. Dział sport. 208-95, Dział listów i koresp. 303-04, Dział woj 314-32. Red nocna 279-76. Biuro Ogłoszeń 314-75, 311-50. Zamówienia i przedpłaty na prenumeratę przyjmują placówki pocztowe i listonosze. Wydawca: Inst. Prasy „Czytelnik".

D-5 Druk. Zakł. Graf. R.S.W. „Prasa" — Łódź, ul. Żwirki 17. — Papier: druk. mat. 50 g.